

Rozmowy delegacji KP Grecji w Moskwie

W poniedziałek odbyło się w KC KPZR spotkanie zastępców członków Biura Politycznego, sekretarzy KC — Borysa Ponomariowa i Konstantyna Czernienko z delegacją KP Grecji i sekretarzem KC — Charilaosem Florakisem.

Przedstawiciele KPZR wysoce ocenili sukcesy osiągnięte w organizacyjnym i ideologicznym umacnianiu szeregow KPG, co doprowadziło do dalszego wzrostu jej autorytetu i wpływów.

Obie delegacje wypowiedziały się zdecydowanie przeciwko prowadzonej przez imperiaлизм amerykański polityce wyścigu zbrojeń a zwłaszcza przeciwko planom produkcji broni masowej zagłady — bomby neutronowej i jej roznieścze na terytorium Europy.

PAP

450-osobowa delegacja polska pojedzie na światowy festiwal młodzieży do Hawany

Coraz intensywniejsze są we wszystkich środowiskach polskiej młodzieży przygotowania do rozpoczynającego się pod koniec lipca br. na Kubie — XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Aktywność polskiego ruchu młodzieżowego w przygotowaniach do festiwalu zyskała wysoką ocenę m. in. w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej oraz na forum Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego — „Hawana-78”. Mówiono o tym m. in. 14 bm. w Warszawie podczas kolejnego posiedzenia Polskiego Komitetu Festiwalowego — „Hawana-78”.

Zarysowany został bogaty program polityczny XI Światowego Festiwalu Młodzieży i

Studentów. Od 28 lipca do 5 sierpnia odbędą się z udziałem młodzieży ze wszystkich stron świata dziesiątki spotkań dyskusyjnych, posiedzeń komisji problemowych i manifestacji solidarnościowych. Poszczególne dni festiwalu poświęcone będą najważniejszym aspektom walki młodzieży świata przeciwko imperializmowi, o pokój, przyjaźń i postęp społeczny. Przewiduje się m. in. wypełnienie jednego z festiwalowych dni tematyką udziału młodzieży i studentów w walce o światowy pokój, odprężenie, bezpieczeństwo i międzynarodowa współpraca, o zakończenie wyścigu zbrojeń.

Wiadomo już, że na festiwal kubański wyjedzie z naszego

kraju 450-osobowa delegacja polskiej młodzieży reprezentująca wszystkie środowiska społeczne, zawodowe i ogólnopolskiego ruchu młodzieżowego. Do 5 kwietnia br. odbędą się w całym kraju posiedzenia rad wojewódzkich FSZMP, na których oceniony zostanie dorobek młodzieży poszczególnych województw w przygotowaniach do festiwalu, określone dalsze w tej mierze inicjatywy, a także wyłonieni delegaci województw na festiwal „Hawana-78”. W skład delegacji wejdą najlepsi przedstawiciele polskiej młodzieży: przodujący młodzi robotnicy i rolnicy, laureaci olimpiad i konkursów ogólnopolskich, zwycięzcy różnych form

Dokończenie na str. 2

Giełda Wiosenna w Poznaniu

Wyroby rzemiosła za 1,7 mld zł



Na zdjęciu: fragment stoiska Spółdzielni Rzemieślniczej Wytwórczości Różnej „Waria” w Poznaniu, która w pierwszych dwóch dniach giełdy sprzedała wyroby za około 20 milionów złotych. Fot. — H. Kamza

Na Giełdzie Wiosennej w Poznaniu rzemiosło wystawia ponad 16 000 wzorów między innymi wyrobów metalowych, elektrotechnicznych, artykułów chemicznych i z tworzyw sztucznych, galanterii kaletniczej, konfekcji dziecięcej i zabawek. Wartość dostaw proponowanych handlowi na II półrocze wynosi 1,7 miliarda złotych. Jest to o prawie 700 milionów złotych więcej, niż w roku ubiegłym. Przed giełdą w Poznaniu odbyły się giełdy wojewódzkie, na których rze-

miosło sprzedało wyroby za 2 miliardy złotych.

Handel dobrze ocenia propozycje spółdzielni rzemieślniczych, potwierdza tę opinię także fakt, iż komisja weryfikacyjna odrzuciła tylko 17 wzorów.

Spółdzielnie podległe Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu prezentują na Giełdzie Wiosennej wyroby za 229 milionów złotych, a więc o 91 milionów więcej niż w roku ubiegłym. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Szare na złote

Kiedy polski reporter, nieco oszołomiony dynamizmem japońskiego koncernu Mitsubishi Electric Industries (10 000 różnych produktów, jak byśmy powiedzieli „na rynek”) zapytał szefów MEI o główne źródło ich zaskakujących sukcesów, ci odpowiedzieli: „Ludzie”.

W uszach dziennikarza znowu Wisły tego rodzaju odpowiedzi musiała zabrzmieć niesłychanie banalnie, toteż poprosił o bliższe wyjaśnienia. Najważniejsze brzmiało mniej więcej tak: w każdym oddziale produkcyjnym, w każdym biurze wiszą skrzynki, do których pracownicy wrzucają swoje uwagi, wnioski i sugestie. To również dla nas nic nowego. Szokująca okazała się dopiero odpowiedź na „podchwytliwe” pytanie, ile też w ciągu roku wyjmują się z tych skrzynek wniosków. — Prawie milion. Ponieważ koncern zatrudnia 100 000 pracowników, na każdego przypada średnio 10 propozycji usprawniających organizację pracy, udoskonalających produkcję. Razem — powtarzam — jest tych propozycji co roku — milion. Jak kolosalna to siła napędowa świadczy fakt, iż koncern MEI w stosunkowo krótkim czasie wyrósł na jednego z przemysłowych potentatów świata kapitalistycznego i nadal nie traci impetu.

Oczywiście, odwołanie się do japońskiego przykładu jest pouczające w jakimś stopniu. Zbyt wiele dzieli nas różnic gospodarczych i społecznych. Tam funkcjonuje coś w rodzaju „przymusu innowacyjnego”. Pracownik, który nie ma pomysłów usprawniających jest po prostu uważany za pracownika gorszego. Niższa jest jego pozycja w zakładzie i niższe zarobki.

U nas tego rodzaju presji nie ma. Tak zwany ruch racjonalizatorski i wynalazczy jest sprawą najzupełniej dobrowolną, w którą angażują się ludzie dysponujący oprócz niezbędnych uzdolnień — dużym zasobem energii i silnej woli. Wyimienie cechy charakterologicznej jest potrzebne do pokonania... oporów, na jakie pomysły racjonalizatorów napotykać mogą często w macierzystym zakładzie. Mechanizmy planowania i zarządzania oraz podejmowania decyzji w zakresie produkcji, funkcjonujące przez wiele lat, raczej zniechęcały niż pobudzały do eksperymentowania i podejmowania ryzyka. „Jeżeli innowacja techniczna jest zagrożeniem dla wykonania planu, dla poziomu uzyskiwanych płac, premii, zagrożenia planu, dla możliwości awansu itp., to oczywiście i kierownictwo przedsiębiorstwa, i załoga wolać się trzymać sprawdzonych rutyn i unikać innowacji” — napisał wybitny polski socjolog prof. Jan Szczepański, a słuszność tej diagnozy potwierdził przykład pierwszego z brzegu zakładu. Zamiast chłonności na zmiany i udoskonalenia, łatwiej niekiedy o przejaw przeciwdziałania mających na celu zdyskryminowanie nowości lub wykożanie, że jej zastosowanie w danym przedsiębiorstwie nie jest możliwe.

W rezultacie postęp organizacyjno-techniczny w odczuciu społecznym oraz czynników odpowiedzialnych za rozwój kraju nie jest jeszcze tą siłą napędową, jaką może i powinien być w warunkach osiągniętego potencjału wytwórczego (nowe maszyny i urządzenia), przede wszystkim zaś wiedzy i kwalifikacji milionów absolwentów szkół różnych typów, zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu i rolnictwa.

Mówiąc zwyczajnie: nie ma chyba załogi czy pracowników, którzy nie byłiby przekonani, że ich zakład, brigada, zespół stać na więcej, że trzeba tylko to poprawić czy tamto ulepszyć. Słowem — konieczne jest uruchomienie oddolnego dyskusji, namimni innowacyjnego, który — jak twierdzi inny autorytet, prof. Józef Pajeska — jest niezbędnym warunkiem procesów rozwojowych w dłuższym okresie.

Tylko od czego uruchomienie tego powszechnego ruchu innowacyjnego zależy? Co trzeba zmienić, by potrzebę usprawnień i udoskonalenia każdy chciał i mógł wyrazić w języku konkretnych wniosków i propozycji?

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Polak kolejnym kosmonautą

Podczas gdy załoga kosmicznego kompleksu „Salut-6” — „Sojuz-27” — Jurij Romanienko i Giorgij Greczko przygotowuje się do powrotu na Ziemię, do nowych wypraw kosmicznych przygotowują się kolejni kosmonauci, w tym z innych krajów socjalistycznych. — Kto z kosmonautów z państw socjalistycznych odbył już przygotowania w Mieście Gwiezdnych? — zapytał dziennikarz zastępcę kierownika Ośrodka Szkolenia Kosmonautów im. J. Gagarina.

na, dwukrotnego bahatera ZSRR, gen. lotnictwa A. Leonowa.

Od grudnia 1976 r. w Ośrodku Szkolenia im. J. Gagarina przygotowują się kosmonauci z Polski i NRD. Praktycznie są już oni gotowi do lotu. Wpierw w orbitalny rejs wyruszy polski kosmonauta, a następnie kosmonauta z NRD. Każdy z nich startować będzie z Bajkonuru wraz z kosmonautą radzieckim. Loty orbitalne z udziałem przedstawicieli Pol

Dokończenie na str. 2

Lot zespołu „Salut-6—Sojuz 27” dobiega końca

Przygotowania kosmonautów do powrotu na Ziemię

Jak informuje agencja TASS z Ośrodka Kierowania Lotem, zbliża się ku końcowi długi lot orbitalny kosmonautów Jurija Romanienki i Giorgija Greczki.

Załoga naukowo — badawczego zespołu kosmicznego „Salut-6” — „Sojuz-27” zakończyła znaczną część przewidzianych programem badań i eksperymentów. Wczoraj kosmonauci kontynuowali przygotowania stacji „Salut-6” do lotu automatycznego oraz startu kosmicznego „Sojuz-27” do powrotu na Ziemię. Program dnia przewiduje ćwiczenia fizyczne na kompleksowym trenarze, trening w

kombinezonie próżniowym, „człowiek”, porządkowanie pomieszczeń statku, opracowywanie pokładowej dokumentacji technicznej.

Kontynuowane są również obserwacje przewidziane programem badania środowiska naturalnego. Kosmonauci fotografowali terytorium Związku Radzieckiego.

Jak wynika z meldunków załogi i danych informacji telemetrycznej, systemy pokładowe zespołu orbitalnego „Salut-6” — „Sojuz-27” funkcjonują normalnie, samopoczucie kosmonautów — Romanienki i Greczki, jest dobre. (PAP)

Normalizacja życia w Ogadenie

Po zakończeniu kontrofensywy wojsk etiopskich w Ogadenie i wyparciu sił zbrojnych Somali, organy etiopskiej administracji państwowej i organizacje społeczne starają się doprowadzić do szybkiej normalizacji życia na terenach wyzwolonych.

Jak podaje agencja ENA, wśród uczniów szkół średnich i studentów tworzy się specjalne grupy pomocy miejscowej ludności. Jak również tym, którzy wracają do Ogadenu po okresie okupacji somalijskiej. Zostało się około 2000 ochotników. Powracający uchodźcy otrzymują od władz państwowych ziarno siewne, sprzęt rolniczy, materiały budowlane. Do Ogadenu napływają też transporty żywności, odzieży, medykamentów. Jak podaje ENA, w czasie działań wojennych dziesiątki tysięcy osób zostało pozabawionych dachu nad głową i jakichkolwiek środków do życia. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Komunikat ZSRR — Maroko

Od 9 do 13 bm. przebywał w Moskwie z wizytą premier Maroka — A. Osman. W komunikacie opublikowanym na zakończenie wizyty, ZSRR i Maroko wypowie działali się za koniecznością rozszerzenia odprężenia na wszystkie rejon świata i potwierdziły, że za mierząc działac na rzecz rozbrojenia.

T. Ziolkow w Tokio

W Tokio rozpoczęły się rozmowy bulgarsko-japońskie z udziałem przewodniczącego Rady Państwa LRB, T. Ziolkowa i premiera Japonii — T. Fukudy. Omawiają one problemy związane z dalszym rozwojem współpracy obu państw. Szczególną uwagę zwrócono na kwestię rozszerzenia współpracy

gospodarczej i naukowo-technicznej. Postanowiono zawrzeć konkretne porozumienia.

Prowokacja neohitlerowskiej

Neofaszyści zachodnoniemieccy zorganizowali nową prowokację. W Kassel zwołali tzw. Krajowy Zjazd Partii Narodowodemokratycznej — Hesja 78 pod hasłem „Od rodzenia Rzeszy Niemieckiej”. Niemiecka Partia Komunistyczna i postępowe organizacje społeczne RFN ogłosiły stanowczy protest przeciwko aktywizowaniu się „bratnich” w kraju. Zażądano zakazu organizowania tego rodzaju imprez przez NPD i inne ugrupowania neohitlerowskie.

Przeciw apartheidowi

W poniedziałek rozpoczął się tydzień solidarności i wspólnych działań dla poparcia narodów i ludzi

pracy południa Afryki w ich walce przeciwko apartheidowi. Tydzień odbywa się z inicjatywą pięciu międzynarodowych konferencji związków zawodowych, przeciwko apartheidowi, która wezwwała światowy ruch związkowy oraz całą postępową ludność do potępienia przestępczych działań rasistów i domagania się likwidacji nielegalnych reżimów apartheidu i dyskryminacji rasowej oraz uwolnienia aresztowanych południowoafrykańskich patriotów, demokratów i działaczy związkowych.

Bunt więźniów

W stolicy Argentyny wybuchł wczoraj bunt w więzieniu. Więźniowie wzięli jako zakładnika jednego ze strażników. Policja federalna usiłuje przywrócić porządek, ale jak dotychczas bez rezultatu.

od GŁOSU

Polski przemysł lotniczy, ściślej PZL Mielec, jest współautorem samolotu PZL M-18 „Dromader”, nowej konstrukcji, powstałej we współpracy z amerykańską firmą Rockwell International. „Dromader” to maszyna uniwersalna w użytkowaniu nad wielkimi polaciami pol i lasów; może zabierać do 2,6 tony ładunku — różnorodnych chemikaliów, służących uprawie i ochronie zbiorów oraz gaszeniu pożarów lasów. A główny jest już też w świecie pierwszy, rolniczy samolot odrzutowy M-15, konstruowany wspólnie przez mieleckich i radzieckich specjalistów. Mamy więc kolejny przykład współpartnerstwa polskiej myśli technicznej i umiejętności wytwórczych z gospodarką krajów najbardziej rozwiniętych.

Teraz przypomnijmy sobie przykłady te to dowód skuteczności dawniejszych decyzji i obranych kierunków rozwoju kraju. Jeszcze osiem lat temu, w publicznych dyskusjach, stawiano pod znakiem zapytania przyszłość polskiego przemysłu lotniczego, uznając go za nierentowny, przestarzały. Połem przyszły lata „polskiego przyspieszenia”. I przypomnijmy znów: było to przyspieszenie tempa rozwoju w wybranych dziedzinach gospodarki, jak przemysł węglowy (buduje my teraz kopalnie), maszynowy (obrotarki), elektryczny (kolorowa TV), motoryzacyjny (polskie Fiaty) itd.

Kosztowało to — i kosztuje nadal — немало, ale też i przeistacza się w sukces. Zajmujemy bowiem korzystne miejsce w międzynarodowym podziale pracy, gdzie liczy się nowoczesność, skuteczność techniczna i efektywność kosztów. I tam, gdzie koncentrujemy swe wysiłki, stajemy się partnerem równym dla najlepszych. To przynosi nie tylko splendor, ale i ekonomiczne korzyści. Zapewnia przyszłość kraju.

ZS

Nie potrzeba tworzyć rządu wielkiej koalicji

Kancelarz RFN o taktyce opozycji

Kancelarz RFN Helmut Schmidt w wywiadzie dla dziennika o największym nakładzie w RFN „Bild” (z 14 bm.) zarzucił opozycji, iż w celu kontynuowania kampanii antyrządowej rozdmuchuje ona błędy policji, popełnione w pościgu za uczestnikami zjazdu na przesa związku przez myślowców RFN — Hannsa Martina Schleyera.

Partie opozycyjne CDU/CSU w czasie debaty w Bundestagu w ubiegłym tygodniu nad deklaracją kancelarza Schmidta, domagały się — jak wiadomo — nie tylko ustąpienia federalnego ministra spraw wewnętrznych Wernera Maihöfera. Starali się też obarczyć odpowiedzialnością za całą aferę związaną z błędami policji sa-

mego kancelarza jako przewodniczącego tzw. „wielkiego sztabu kryzysowego”. Kancelarz określił zarzuty i żądania opozycji chadeckiej jako taktyczną rozgrywkę partyjno-polityczną. Stwierdził równocześnie, że niedociągnięcia policji muszą być i będą przedmiotem bardzo ważnej analizy. Brak koordynacji między policją lokalną, krajową a federalnymi władzami — bezpieczeństwu wskazuje — jego zdaniem — na konieczność umocnienia polityki federalnego urzędu kryminalnego i jego uprawnień w stosunku do władz krajowych.

Na pytanie dziennika, jak trwały uważa rząd koalicyjny SPD/FDP, kancelarz Schmidt wyraził przekonanie, że utrzyma się on do końca obecnej kadencji, a więc do jesieni

1980 r. Szef rządu RFN powie, iż nie widzi powodów, dla których w Niemczech zachodnich miałyby powstać rządy wielkiej koalicji.

Na pytanie, czy mógłby zasiadać na wspólnej ławie rządowej z przewodniczącym CDU Helmutem Kohlem albo nawet z przywódcą CSU Franzem Josefem Strausssem, kancelarz RFN odpowiedział, że nie mógłby ze Strausssem, ponieważ nigdy nie byłby pewny czy opinie, które Strauss wygłasza dzisiaj będą aktualne. Jeszcze w dniu następnym. Z kolei zaskądzenie z Helmutem Kohlem we wspólnym rządzie miało się z celem dlatego, że „zawsze musi on zapytać pana Straussa co mu wolno zrobić” — powiedział Schmidt. (PAP)

Wzrost obrotów handlu

z zagranicznego krajów RWPG

Jak wynika z danych Sekretariatu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w roku 1977 łączne obroty handlu zagranicznego wszystkich krajów członkowskich RWPG po raz pierwszy osiągnęły sumę 160 mld rubli.

Handel zagraniczny krajów socjalistycznych dynamicznie rośnie. W ubiegłym roku np. wzrost eksportu Polski wyniósł ponad 11 procent czyli dwa razy więcej niż wzrost importu. Wymiana towarowa z Bułgarią zwiększyła się o 13 procent, z czego istotną część — 80 procent — przypada na stosunki handlowe z krajami socjalistycznymi. Na Węgrzech zanotowano 12-procentowy wzrost eksportu. Obroty handlu zagranicznego NRD zwiększyły się o 7 procent w tym eksport do krajów socjalistycznych o 10 procent. Handel zagraniczny z Mongolią z krajami RWPG wzrósł o 3 procent, obroty handlu zagranicznego Rumunii zwiększyły się o 15 procent, a CSRS o 12 procent. (PAP)

Ujęto 3 terrorystów — Molukańczyków

Holenderscy żołnierze uwolnili zakładników w Assen

Sześciu uzbrojonych terrorystów, którzy opanowali gmach władz lokalnych w Assen i trzymają 71 (według najnowszych informacji) zakładników, zażądało przybycia do gmachu dwóch negocjatorów, wybranych spośród Molukańczyków, zamieszkujących to miasto. Władze holenderskie wytypowały już takich mediatorów. Porywacze domagają się także dostarczenia dwóch megafonów i przenośnej drabiny, by mediatorzy mogli wejść na pierwsze piętro budynku.

Jak poinformowały władze holenderskie, wśród 71 zakładników jest 55 mężczyzn i 16 kobiet. Większość ich waha się od 18 do 63 lat. Są oni przetrzymywani na pierwszym piętrze gmachu. Terrorysty zażądali dostarczenia im artykułów żywnościowych, owoców, lekarstw, w tym apiryny i środków uspokajających oraz papierosów.

Władze holenderskie przypuszczają, że kobieta, która od wtorku rano leży na trawniku obok gmachu, opanowanego przez terrorystów, zmarła już z braku pomocy. Wykazywała ona z okna budynku. Wszelkie próby przyścia jej z po-

mością były udaremnione strzałami porywaczy.

Dwaj mediatorzy, również Molukańczycy, dostali się po drabinie przez okno do budynku, w którym przebywają zakładnicy. Po dwóch godzinach powrócili, informując, że 6 uzbrojonych terrorystów wyznaczyli jako ostatni termin spełnienia ich żądań na godzinę 14. Domagają się oni samolotu, którym mogliby bezpiecznie odlecieć, 13 mln dolarów okupu oraz uwolnienia 21 Molukańczyków, przebywających w więzieniu.

Rzecznik holenderskiego Ministerstwa Sprawiedliwości poinformował, że żołnierze piechoty morskiej przypuścili atak na budynek i uwolnili zakładników. Ujęto również trzech Molukańczyków. Rzecznik podał następnie, że trzech z zakładników jest rannych, w tym jeden ciężko. Podczas ataku nie zginął nikt. Żołnierze znaleźli zwłoki osoby, która musiała ponieść śmierć wcześniej. Trzej uzbrojeni terrorysty są żywi. Rzecznik wyjaśnił, że w potwornym uczestniczyli tylko trzy uzbrojone osoby, a nie sześć jak podawano wcześniej. (PAP)

Prezydent Szwajcarii o bezwzględnej konieczności oszczędzania energii

Prezydent Konfederacji Szwajcarskiej, a zarazem szef departamentu komunikacji, łączności i energetyki — Willi Birschard, w rozmowie z dziennikarzami ustosunkował się do problemów związanych z pogłębiającym się kryzysem energetycznym. Opowiedział się on za wprowadzeniem do konstytucji państwa specjalnego postanowienia, nakładającego powszechny obowiązek racjonalnego gospodarowania energią oraz maksymalnego oszczędzania surowców energetycznych.

Prezydent Szwajcarii stwierdził z zadowoleniem, że ostatnio coraz bardziej umacnia się w społeczeństwie świadomość niezbędnej konieczności drastycznych ograniczeń zużycia energii. Jednym z dowodów tego jest aktywny kontakt utrzymywany przez szerokie

reszce społeczeństwa, w tym również młodzież — z uruchomionymi w Szwajcarii placówkami poradnictwa w sprawach środków i metod zwiększenia oszczędności energii. Obywatele nie tylko korzystają z tych porad, ale również ze swojej strony informują o licznych faktach marnotrawienia energii i proponują podejmowanie odpowiednich przedsięwzięć oszczędnościowych.

Prezydent Szwajcarii poinformował, że w całym kraju rozwinęły żywą działalność specjalne placówki, których celem jest racjonalizacja gospodarowania energią i surowcami energetycznymi w poszczególnych zakładach przemysłowych. Ośrodki te udzielają również poradnictwa w zakresie poprawy izolacji domów mieszkalnych, racjonalizacji urządzeń ogrzewczych itp.

200 megawatów od... górników

We wczorajszej informacji o oszczędzaniu prądu w kopalni węgla brunatnego „Konin” mylnie podaliśmy jednostkę mocy. Górnicy zaoszczędzili 3 800 000 kWh w ciągu roku, dzięki zastosowaniu urządzeń dostosowujących się do aktualnego obciążenia. Osiągnięta oszczędność równa się dobowej produkcji energii elektrycznej jednego bloku 200 megawatowego w pobliskiej elektrowni „Pątnów”. Dowodzi to jak ważna jest oszczędność nawet niewielkich ilości energii sumujących się w czasie do wielkość znaczących dla całego kraju. (woj)

We Wrocławiu

Udana operacja zszycia rozciętego serca

W Szpitalu Miejskim przy ulicy Rydygiera we Wrocławiu przeprowadzono skomplikowaną operację zszycia rozciętego serca. Ze spół lekarzy-chirurgów kierowany przez dr. Zygmunta Sycińskiego przy współpracy anesteziologów w ciągu 40 minut dokonano operacji zszycia serca pacjenta, który znajdował się już w stanie śmierci klinicznej. Operacja była trudna ze względu na rozległe rany lewego płuca i lewej komory serca.

Z polską książką w świat

Telefonem z Lipska

Lipsk nie bez podstaw zwie się miastem książki, ma bowiem kilkusetletnią tradycję wydawniczą, a poza tym co sześć lat (ostatnio przed rokiem) odbywają się tutaj międzynarodowe wystawy książki artystycznej; co roku — wystawa konkursowa pięknej książki oraz zawsze podczas Wiosennych Międzynarodowych Targów Lipskich, jako ich część składowa — Międzynarodowe Targi Książki. W tym roku w targach bierze udział 700 firm wydawniczych z ponad 20 krajów, w tym z 11 socjalistycznych.

31 polskich wydawców reprezentuje „Ars Polona”. Nasza oferta wyróżnia się przede wszystkim ekspozycją literatury politycznej, obejmującą głównie tematykę polskiej współczesności i współpracy międzynarodowej. W tym dziale „Książka i Wiedza” prezentuje książkę pt. „Partie komunistyczne i robotnicze świata. Zarys encyklopedyczny”, opracowaną pod redakcją Ryszarda Frelka. Jest to dotychczas jedyne tego typu opracowanie w świecie.

Pośród oficyn polskich reprezentowane jest również Wydawnictwo Poznańskie. Szkoda tylko, że w oficjalnym katalogu targowym zabrakło informacji o tym, że specjalizuje się ono m. in. w tematyce skandynawskiej. Przedstawione jest tam w sposób mało je odróżniający od innych wydawnictw.

W pierwszych dniach targowych „Ars Polona” zawarła z gospodarzami targów umowy na wydanie w języku niemieckim 16 książek, głównie dla dzieci i z zakresu turystyki. Są to wydawnictwa „Naszej Księgarni” i Krajowej Agencji Wydawniczej.

T. K.

Polak kolejnym kosmonautą

Dokończenie ze str. 1

ski i NRD zamierza się przeprowadzić w bieżącym roku. Program międzynarodowych rejsów przewiduje realizację coraz bardziej złożonych zadań w ramach badań i eksperymentów, prowadzonych na stacji „Salut-6” — stwierdził A. Leonow.

Niedawno kierownik ośrodka im. J. Gagarina gen. lotnictwa Gieorgij Bieriegowej stwierdził, iż egzaminy, jakie w lutym zdawało sześciu kosmonautów z CSRS, Polski i NRD wykazały, że wszyscy oni gotowi są do pracy na orbicie. Na pytanie — co robią kosmonauci, którzy zakończy-

li kurs przygotowawczy, Bieriegowej odpowiedział: „Nadal ćwiczą”.

Tymczasem do Gwiezdnego Miasteczka przybywają kolejni kandydaci na kosmonautów z krajów socjalistycznych. W dniach 13—16 marca oczekiwani są tam przedstawiciele Bułgarii, Kuby, Mongolii, Rumunii i Węgier. Rozpoczną oni zajęcia już 20 marca.

Tak więc w przestrzeni kosmicznej przebywało dotychczas 37 kosmonautów — 43 ra dzieckich (wielu z nich brało udział w dwóch lotach, zaś W. Szatalow i A. Jelisiejew — w trzech), 43 astronautów amerykańskich i jeden kosmonauta czeskosłowacki. (PAP)

450-osobowa delegacja polska

Dokończenie ze str. 1

współzawodnictwa, najlepsi młodzi artyści.

Polski Komitet Festiwalowy ocenił stan wpłat poszczególnych województw na fundusz

festiwalowy. Z uznaniem należy odnotować fakt, iż konto tego funduszu systematycznie zwiększa się. Zbiórka na fundusz festiwalowy będzie kontynuowana. (PAP)

Poznańska PKS będzie wozic 300-tonowe ładunki

Oddział II Towarowy PKS w Poznaniu jest krajowym specjalistą w przewozach ładunków ciężkich i ponadwymiarowych, ale sporo jeszcze zadań powierza się zagranicznym firmom. Poznańska „dwójka” nie dysponuje bowiem odpowiednim zapleczem specjalistycznego sprzętu transportowego, co wyklucza przewożenie super ciężkich ładunków.

Stanie się to jednak wkrótce realne. Dyrekcja oddziału uzyskała w tych dniach potwierdzenie przydziału nowoczesnej przyczepy produkcji francuskiej firmy „Nicolas” w kooperacji z wrocławskim

„Zrembom”. Przyczepą tą można przewozić 130-tonowe elementy. W połączeniu zaś z już będącym na wyposażeniu oddziału „Nicolasem”, stworzy ona przyczepę-gigant, która możliwe będzie transportowanie nawet ponad 300-tonowych ładunków. Cały zestaw obejmie 5 specjalnych wózków, wyposażonych łącznie w... 160 kół.

Jak poinformował kierownik działu przewozów ciężkich po znańskiej „dwójki” — Jerzy Przybylski, jeszcze w tym roku można będzie skorzystać z usług nowej przyczepy. (bop)

KRONIKA DNIA

10 000 TON SIARKI Z KOPALNI „BASZNIA”

W doświadczalnej kopalni siarki „Basznia” w Smolince (woj. przemyskie) wydobyto wczoraj 10-tysięczną tonę tego minerału, od czasu pierwszego wytopu w październiku ubiegłego roku. Pierwszą partię siarki z „Baszni” przekazano już krajowemu przemysłowi chemicznemu. Niezależnie od tego w Smolince prowadzone są — pod kierunkiem wybitnych specjalistów — próby nowych rozwiązań, dotyczących m. in. technologii eksploatacji złóż i ochrony środowiska naturalnego.

RACJONALNE UŻYTKOWANIE ENERGII

W auli Politechniki Wrocławskiej rozpoczęła wczoraj dwudniowe obrady krajowa konferencja na temat racjonalnego użytkowania energii w procesach technologicznych. W konferencji zorganizowanej pod patronatem Polskiego Komitetu Naukowo-Technicznego NOT d.s. Energetyki uczestniczy ponad 250 specjalistów — przedstawicieli przemysłu, energetyki, instytutów naukowo-badawczych.

PAP

Trochę owsa już w glebie

Rolnicy czekają na pogodę

Marzec jak zwykle kapryśny: tydzień temu przyszedł wiosenny słońcem i zwał rolników na pola, za parę dni mroził już lodowatymi podmuchami. Wiosenne prace postępują więc jeszcze nierytmicznie, a zbliża się termin siewu pszenicy jarej, jęczmienia, grochu. Materiału siewnego jest pod dostatkiem. Na pierwszy ogień idzie jednak owies. W ubiegłym tygodniu, korzystając z pogodnych dni, dokonano siewu owsa w Kombina-

tach PGR Manieczki i Gałowo. Postęp dalszych prac siewnych przerwały chłody i deszcz. Te ostatnie szczególnie utrudniały prace. Gleba jest mokra i trzeba odczekać aż po-deschnie.

Rolnicy jednak nie próżnują i przygotowują pola rozsiewając nawozy, rozrzucając obornik. Należy się spodziewać, że o ile opady ustają, jeszcze pod koniec tego tygodnia zaczną się na polach większy ruch. (zd)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś we Wrocławiu: zachmurzenie duże, możliwe rozpozogodzenia, okresami opady deszczu. Temperatura minimalna plus 3 stopnie, maksymalna plus 9 stopni. Wiatry słabe. Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 5 stopni, w Kaliszu plus 4 stopnie, w Koninie plus 4 stopnie, w Lesznie plus 4 stopnie, w Pile plus 5 stopni; ciśnienie 750,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łaczy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-81. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 J — 4

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (I8)

Nerw gospodarki

Na statystycznego Polaka wypadło w zeszłym roku 66 przejazdów autobusami Państwowej Komunikacji Samochodowej. Dzięki PKS — Polska gminna przesiada się z wozu na autobus. Stał się on symbolem masowości i dogodnych połączeń, przewożąc już ponad dwukrotnie więcej pasażerów od kolei.

Transport samochodowy, który długo traktowany był jako uzupełnienie kolejnictwa, w ostatnich latach stał się jego samodzielnym partnerem. W ekspedowaniu towarów obserwuje się nawet tendencję do odciażania PKP od wielu przewozów, które sprawniej i ekonomiczniej mogą być wykonywane ciężarówkami. Nie ma wszakże alternatywy — samochodem czy koleją. Jednym i drugim środkiem lokomocji, a także barkami musimy wozić coraz więcej. W województwie poznańskim — przykładowo — tegoroczne plany przewozowe wszystkich rodzajów transportu przewyższają wyniki ubiegłego roku o ponad 900 000 ton! W całym kraju zaś przewiezienie się przeszło 2,5 miliarda ton, czyli w przybliżeniu dwa razy więcej niż w roku 1970.

Szybki wzrost potencjału ekonomicznego kraju zwiększa jednocześnie, w tempie i w skali, które nigdy dotychczas nie były udziałem naszej gospodarki — zapotrzebowanie na przewozy. Chodzi więc o to, by były one najbardziej racjonalne i efektywne.

Rezultaty przedsięwzięć inwestycyjnych w pierwszych dwóch latach bieżącej pięcioletki (realizowany jest program rozwojowo-modernizacyjny polskiego transportu do roku 1980) są niemałe. Z niedoinwestowanej przez lata gałęzi gospodarki, stał się transport poligonem wielkich przeobrażeń.

Ście kolejowa powiększyła się o około 240 kilometrów nowych linii i drugich torów. Przede wszystkim ukończono budowę odcinka centralnej magistrali (z Idzikowic do węzła warszawskiego), będącej największym przedsięwzięciem kolejnictwa Polski Ludowej. Wśród dokonanych, które usprawnia system połączeń Śląską z portami morskimi znalazła się też otwarta niedawno obwodnica Wrześni oraz rozpoczęta modernizacja trasy Gniezno — Chojnice — Tczew jak również szybko postępująca budowa magistrali odrzańskiej z Wrocławia przez teren zachodniego okręgu do Szczecina. Powstaje także nowoczesna stacja rozrządowa Poznań — Franowo.

Szeroki front robót rozwinęto przy budowie 400-kilometrowej linii hutniczo-siarkowej od Hrubieszowa do Huty „Katowice”. Pod koniec tego roku oddany ma być do użytku odcinek od granicy wschodniej do tarnobrzeskiego Zagłębia Siarkowego, a za półtora roku włączony zostanie do eksploatacji końcowy odcinek tej trasy, która jest największą inwestycją kolejową obecnego pięcioletnia.

Dwuletni dorobek elektryfikacji żelaznych szlaków zamknął się długością 700 km (pod prądem jest już łącznie około 6300 km, a więc ponad czwartą część sieci PKP). Są wśród nich także wielkopolskie linie: Jarocin — Gniezno, Poznań — Gniezno — Inowrocław — Poznań — Szczecin. W tym roku kontynuowana będzie elektryfikacja tej ostatniej linii — od Krzyża na północ oraz wprowadzi się trakcję elektryczną z Poznania do Zbąszczyki.

Przewiduje się, że w 1982 roku znikną z naszego pejzażu dymiące parowozy. Duży udział w tym będzie miał poznański „Cegiel-ski”, w którego halach zmontowano niedawno pierwszą serię nowego, ciężkiego elektrycznego. Składa się on z dwóch połączonych jednostek i może prowadzić pociąg o ciężarze 4000 ton z szybkością do 125 km na godzinę. Szersze wprowadzenie tego taboru do eksploatacji będzie miało kluczowe znaczenie dla usprawnienia przewozów towarowych.

Transport samochodowy otrzymał w minionych dwóch latach prawie 87 000 ciężarówek i 23 000 autobusów. Kapitałnemu remontowi poddano około 8000 km dróg państwowych i 50 000 km lokalnych — wiele także w Wielkopolsce. Obecnie jednym z zasadniczych zadań jest budowa kolejnych odcinków dwujezdniowej drogi Warszawa — Poznań z obwodnicą Poznania.

Nowy etap rozwoju przeżywa żegluga śródlądowa, która staje się coraz bardziej znaczącym przewoźnikiem. Modernizuje się drogi wodne Odry i Wisły, rozbudowuje się porty, powstają stopnie wodne i kanały, by ułatwić nawigację i zdynamizować najtańszy przecież transport — rzeczny. Jego znaczenie kilkakrotnie akcentowano podczas II Krajowej Konferencji PZPR.

Zwracano na niej wszakże uwagę, że mimo ogromu przedsięwzięć we wszystkich rodzajach transportu, nadal jednak zdolności przewozowe nie nadążają za szybko rosnącymi potrzebami społeczno-gospodarczymi.

— Przed wszystkimi przewoźnikami i użytkownikami — powiedział Edward Gierak — stawiamy zadanie racjonalizacji przewozów, podniesienia dyscypliny wykorzystania środków transportu, zdecydowanej poprawy organizacji przewozów oraz usprawnienia prac przeładunkowych.

Wprawdzie w szeroko pojętej racjonalizacji transportu dokonał się w ostatnich latach widoczny postęp, ale rezerwy wciąż jednak są wielkie. Rozwinęły się na przykład przewozy marszrutowe i wadłowe (głównie węgla, rudy, żbó, kruszywa i cementu), lecz pociągi także w większym stopniu trzeba wykorzystywać do ekspedowania ładunków w obie strony. Zbyt dużo jest jeszcze przewozów zbędnych i krzyżujących się.

Poprawia się organizacja i stopień wykorzystania taboru. Obniżył się jednak równocześnie poziom jego sprawności technicznej: wzrosła liczba uszkodzonych wagonów towarowych, niemało samochodów ciężarowych wyłączonych jest z ruchu z braku części zamiennych. Ciągłe też niezadowalająca jest poprawa w komunikacji pasażerskiej.

Z każdym więc tygodniem, miesiącem, rokiem zadania transportu są trudniejsze. By stał się on czynnikiem najbardziej harmonijnego rozwoju gospodarki, trzeba przede wszystkim widzieć cele, którym ma transport służyć. Jeżeli coraz adekwatniejsze będzie określenie „nerwu gospodarki”, możliwe stanie się osiągnięcie rezultatów znacznie większych, niż by to wynikało z prostego pomnożenia nakładów inwestycyjnych.

Postęp we wszystkich dziedzinach gospodarki jest procesem nieodwracalnym. Nowoczesna zaś gospodarka bez sprawnego transportu rozwijać się nie może.

PIOTR BOROWICZ



Spotkanie z łabędziami

Na plaży w Gdyni spotykają się wczasowicze ze skrzydlatymi przyjaciółmi — łabędziami.

CAF — fot. — Ukłejewski

U sąsiadów za Odrą

Sercom na zdrowie

Zawały serca także w Niemieckiej Republice Demokratycznej należą do chorób coraz powszechniejszych. I tym bardziej groźnych, że dotyczą ludzi często w sile wieku. Przyczyny są takie jak wszędzie. Pośród nich tutejsza służba zdrowia na pierwszym miejscu wymienia nieregularny tryb życia. Dalej mówi się o małej ruchliwości ludzi, o paleniu papierosów, zwłaszcza w dużych ilościach, nieracjonalnym odżywianiu. Stąd zaś już tylko krok do złej przemiany materii, nadwagi, nadciśnienia. Jeśli do tego dodać stresy, to prawie gotowa będziemy mieli listę przyczyn, które doprowadzają ludzkie serca do zawałów.

Choroby serca i układu krążenia, w tym zwłaszcza zawały mięśnia sercowego, stały się w NRD tak niebezpieczne, że powstał tam cały program zapobiegania im, ich leczenia i rehabilitacji ludzi dotkniętych zawałami.

Miałem okazję zapoznać się z zasadami realizacji tego programu w drugim co do wielkości mieście NRD — w Lipsku. Tutaj całe przedsięwzięcie, którym zajmują się wspólnie miejska służba zdrowia i klinika miejscowego Uniwersytetu imienia Karola Marksa, niejako podzielono na trzy części.

Pierwsza, to szeroko pojęta profilaktyka. Do obowiązków lekarzy domowych, a jak my byśmy powiedzieli, rejonowych, należy wyszukiwanie pacjentów zagrożonych. Po to, by następnie objąć ich wzmożoną opieką. Nazwiska takich osób wraz z opisami predyspozycji mogących doprowadzić do zawału mięśnia sercowego trafiają do specjalnej miejskiej kartoteki, udostępnianej tak-

że wydziałowi lekarskiemu Uniwersytetu w celach naukowo-badawczych.

Do tej części programu przykłada się największą wagę w myśl powiedzenia, że najzdrowszy jest ten, kto może choro- by uniknąć. A takie szanse mają przecież ludzie na czas objęci opieką lekarską i potrafiący przezwyciężyć swe nie-raz wieloletnie przyzwyczajenia i skłonności.

Druga część programu, to działania, które podejmuje się wówczas, gdy dochodzi do zawału. W takim przypadku, jak powszechnie wiadomo, decyduje szybkość pomocy lekarskiej oraz wyposażenie lekarzy w stosowny sprzęt umożliwiający niemal natychmiastowe zastosowanie intensywnej terapii. Są więc, oczywiście i w Lipsku odpowiednio wyposażone karetki reanimacyjne, ale najistotniejszy wydaje się system organizacji szpitalnej pomocy lekarskiej.

Otóż postanowiono tutaj scentralizować kardiologiczną służbę zdrowia, ograniczając ostre dyżury oddziałów kardiologicznych do czterech lecznic, w tym kliniki uniwersyteckiej oraz szpitali okręgowego i miejskiego. W nich zgromadzono najlepszych lekarzy-specjalistów i najnowocześniejszy sprzęt do intensywnej terapii, jakim dysponuje tutejsza służba zdrowia.

— Ta centralizacja się opłaca — usłyszałem. — Tylko w tych warunkach można zawsze być gotowym do przewyższenia komplikacji, tak często towarzyszących zawałom mięśnia sercowego, a także w ogóle przyspieszać usuwanie niebezpieczeństw, korzystając z maksymalnie optymalnych warunków.

Cała druga część programu zwalczania chorób serca, w tym przede wszystkim zawałów, nastawiona jest więc na zwiększenie szansy przeżycia ludzi, którzy nie zdołali ustrzec się tej choroby. Służą temu także różne przedsięwzięcia naukowe, które lipski uniwersytet zawsze prowadzi w ścisłej współpracy z miejską służbą zdrowia. Celem badań czym służy m. in. kartoteka, którą zakłada się każdemu kogo dotknął zawał mięśnia sercowego. Notuje się w niej szczegółowe dane o przebiegu choroby, o okolicznościach doświadczenia, o przebiegu leczenia i wskazaniach co do rehabilitacji.

Lipska klinika uniwersytecka i jej pracownice badawcze, nastawione na leczenie chorób serca, korzystają z wielu nowoczesnych urządzeń technicznych. Poza pracowniami EKG, szeroko stosując metody rentgenologiczne rozpoznawania chorób serca, mają do dyspozycji pracownice izotopowe oraz urządzenia do analizy krwi, do starczające gotowe wyniki w ciągu niewiele minut. Dyrektor Kliniki Uniwersytetu im. K. Marksa, prof. dr Kohler podkreśla, że kierowana przez niego klinika sporo zawdzięcza współpracę z 2 Moskiewskim Instytutem Medycyny, szczególnie w zakresie badań nad powstawaniem i rozwojem ostrego zawału mięśnia sercowego.

Trzecia część programu realizowanego w NRD obejmuje rehabilitację i związane z nią kwestie społeczne, jako że nierzadko w następstwie zawa-

Dokończenie na str. 6

TADEUSZ KACZMAREK

Dobra organizacja. Za tym określeniem kryje się wiele: solidność, skrupulatność, porządek, ład, sumienność. W konsekwencji — dobry wyrób lub usługa. Brak któregośkolwiek z przytoczonych elementów może sugerować, iż w danym zakładzie pracy, instytucji czy w realizacji jakiegoś przedsięwzięcia zapomniano o ważnym o wzorowej organizacji.

A organizacja zależy głównie od ludzi. Od ich postaw, motywacji, inicjatyw, do brych chęci, zaangażowania. Nie są to wymogi wszędzie i zawsze już przestrzegane. Oj, nie. Z tym bywa różnie.

Jestem świeżo pod wrażeniem pewnej reporter-skiej relacji z telewizyjnego dziennika. W których wieczór zaprezentowano tele-wizjom wyniki dziennikarskiej penetracji różnych rejonów kraju. Chodziło o sprawę bardzo prozaiczną i nieskomplikowaną: dożywianie dzieci w szkołach. Nie, nie było tam mowy o trzydniowych obiadach. Wyłącznie starano się przedstawić, jak w poszczególnych placówkach zadba-no o zapewnienie uczniom kubka ciepłego mleka i kanapki. Przykłady podano budujące, to znaczy pod-

kreślające pomysłowość i organizację oraz zle, stanowiące zdecydowane przeciwieństwo owych pięciowek wzorowych. Zarazem okazało się, jak niewiele trzeba czasami, by małym nakładem wysiłku i dobrej woli z drobnej inicjatywy stworzyć coś godnego pochwały i upowszechnienia. Ale też można się było prze-konać jak dobra inicjaty-wa zamienia się w nicłość przy indolencji, złej woli, braku przystojowego pomysłu. Nie muszę doda-wać — ile radości miały dzieci w pierwszym przy-padku (a zadowolenia orga-nizatorów dożywiania), ile zaś smutku wiało z przy-kładów po prostu złej ro-boty.

Przypomniała mi ta rela-cja inną dziedzinę działa-nia. Oto miałem przyjacie-la, który kiedyś pracował w dużym zakładzie produk-cyjnym. Wiadomo — tutaj organizacja powinna być taka, by zapewniała sprawną produkcję, pełną reali-zację zadań, pozwalała uni-kać przestojów (z wyjąt-kiem tych, których sprawa-mi mogą być i często są kooperanci). Ta dobra — w omawianym przypadku — organizacja, to między innymi taki poziom przesko-lenia i przygotowania zawo-adowego ludzi, żeby w każ-dej chwili zdrowy pracow-nik mógł na różnych sta-

nowiskach zastąpić choro-wającego, a ten, któremu przysługiwał planowy ur-lop mógł nań odejść w prze-konaniu, że obsługiwana przez niego obrabiarka czy inna maszyna nie będzie stać bezczynnie, że jego miejsce przy imadle zajmie ktoś inny.

Jeśli tak można uzupeł-

Bez komputera

Wystarczy pomysłunek

niad okresowe braki kadro-we — to z organizacji danemu zakładowi należy się piątka. (Konieczna jest poprawka: nie chodzi o to, by każdy umiał wszystko i ro-bił wszystko, ale rzecz w tym, by nie można było mówić wyłącznie o lu-dziach niezastąpionych).

Bywa inaczej. Zdarzyło się, że lokator pewnego domu w dużym mieście (gdzie istnieją rozbudowane tzw. rejonowe eksploatacji budyn-ków) zażył sobie wymia-ny piecyka gazowego w mieszkaniu. Administracja — owszem — zlecenie (od-

płatne zresztą) przyjął, tylko... nie mogła go przez kilka tygodni wykonać, bo w głównym magazynie zachorował magazynier. Kłops! W innym przypadku nie dało się natychmiast wykonać pilnego zlecenia, gdyż chory był jeden z rze-mieślników.

I w pierwszym i w dru-

gim przykładzie — w mo-im odczuciu — należy się kierownikom wspomnianych placówek przysłania za niewłaściwą organizację, za brak pomysłu.

Już widzę owo kręcenie palcem po czole, że to niby nie znam się na sprawie: magazynier, odpowiedzial-ny materialnie za stan po-wierzonego mu mienia, mo-że być tylko jeden, zaś w zakładzie usługowym nie będzie nikt utrzymywał pracowników uniwersal-nych — od umiejętności stolarskich poprzez instala-

cyjne i blacharskie do ma-larsko-murarskich.

Śmiem twierdzić, że tego rodzaju argumenty są błęd-ne. Nie mają one nic wspól-nego z efektywnością gospo-darowania z zapobiegliwo-ścią dobrego kierownika, a-bałego o interes przedsię-biorstwa, a także dobro od-biorców jego usług.

Pomyślmy logicznie — gdyby magazynier zachoro-wał na czas dłuższy, to ni-komu nie można by przez-ten czas wydać trzymany pod kluczem urządzeń, ma-szyn, narzędzi, towarów itp. Owszem — twierdzą znaw-cy — można zastąpić cho-rego magazyniera, ale po dokonaniu remanentu zdaw-czo-odbiorczego. Jeśli zatem można tak uczynić, to dla-czego nie obsadzić wspom-nianego magazynu czasowo inną osobą?

Wróćmy do drugiego przykładu. Czy nie będzie wygodniej dla zakładu (np. wykonującego różne usługi lokatorskie) jeśli tak prze-szkoli swoich pracowników (rzemieślników), by posie-dali oni po kilka specjalno-sci? Nie wyłoni się wów-czas nigdy problem: kto to wykona, bo Kowalski jest chory i długo go nie będzie. Zarazem rzemieślnik „złota rączka” (aliści nie ta bio-raca tylko monetę za lewe zlecenka, lecz z precyzją wykonującą różne prace) jest przecież nadal potrzeb-

ny chyba we wszystkich przedsiębiorstwach oferują-cych usługi lokatorom do-mów. Bywa szczęśliwie, że sli takim uniwersalnym wy-konawcą wszytkiego okazu-je się domowy dozorca, czyli dzisiejszy gospodarz domu. Ale jeśli takowego brak?

Zatem leży w dobrze po-jętym interesie każdej administracji — budynków mieszkalnych, by posiadać personel nie tylko sprawn-y, lecz przede wszystkim wielostronnie uzdolniony. Jeśli jest do tej pory ina-czej — a śmiem twierdzić, że podany wyżej przykład nie bywa odosobniony — widomy to znak, że o dobrej, naicytey organiza-cji pracy liczni pracowni-cy takich placówek (i wie-lu innych też) jeszcze nie mają dostatecznego poję-cia.

Do wypracowania wzoro-wej organizacji, porządku w zakładzie czy przedsię-biorstwie, takiego ustawie-nia pracy, by i zakład i je-go klient nie ponosił stra-ty, nie trzeba skomplikowa-nych komputerów i ma-szyn matematycznych. W szereg, ba, kto wie czy nie w bardzo licznych przy-ypadkach, wystarczy zdrowy rozsądek i pomysł-nek. Przede wszystkim zaś chęć bycia dobrym gospo-darzem. Ot i wszystko! KRZYSZTOF POMORSKI

pełnym GŁOSem

Nazajutrz po ślubie

Przywykliśmy już, że na posiedzeniach Biura Politycznego KC PZPR stała podstawowa dla kraju sprawa. Rozpatrywano ostatnio na tym forum sytuacja młodych małżeństw, zyskała więc rangę problemu, stojącego w rzędzie najważniejszych. Znalazło to dobitne potwierdzenie w ostatnim sejmowym wystąpieniu Edwarda Gierka. Wprowadzenie od maja br. dwutysięcznego zasiłku dla kobiet po urodzeniu dziecka stanowi kolejny przejaw konsekwentnej polityki społecznej, łączącej w sobie problemy młodych małżeństw oraz opieki nad matką i dzieckiem.

Wagę sprawy wyznacza kilka podstawowych danych. Otóż ponad połowę mieszkańców Polski stanowią ludzie, którzy nie ukończyli jeszcze 30 lat życia; wśród nich około 8,5 mln małżeństw (w 1977 r.) czwartą część stanowią związki ludzi młodych. Zwiększa to ostatnich latach obserwujemy wysoką — jedną z najwyższych w Europie — liczbę nowo zawieranych małżeństw. W 1965 roku USC w całym kraju zarejestrowały niespełna 200 000 małżeństw, podczas gdy w latach 1975-77 rocznie 330 000 związków. Przeważającą większość z nich stanowią małżeństwa ludzi młodych.

Jedną z nowych i fundamentalnych cech polityki społecznej, proklamowanej przez partię na początku lat 70, jest troska o umocnienie rodziny, jako podstawowej komórki społecznej. W tym kontekście — niezależnie od uzasadnień natury demograficznej — racjonalne i perspektywiczne myślenie nakazuje otoczenie szczególnej opieką rodzinę młodej, gdyż w jej rękach spoczywa — w sensie jak najbardziej dosłownym — przyszłość całego narodu.

Dużo robimy dla młodej rodziny, ale mamy świadomość, że za mało w stosunku do potrzeb, a i możliwości pozwalają chyba na więcej.

MIESZKANIA I MYŚLENIE PRZYSZŁOŚCIOWE

Pole wymagające największego zainteresowania, to sytuacja mieszkaniowa młodych małżeństw. Jest to temat trudny do podjęcia ponieważ kłopoty mieszkaniowe w Polsce mają jeszcze nie tylko rodziny młode. Decyzja o przyznaniu pierwszeństwa w kolejce jest zawsze trudna, niemniej jednak myślenie przyszłościowe stanowi argument, który częściej, niż dotychczas, powinien być brany pod uwagę.

Przed kilku miesiącami GUS opublikował wyniki badań nad sytuacją mieszkaniową młodych małżeństw. Wynika z niej, iż zaledwie 18 procent z nich posiada samodzielne mieszkanie, blisko 57 procent zajmuje samodzielny pokój we wspólnym mieszkaniu zaś około 1/4 dzieli pokój z osobami trzecimi lub zgola mieszka w przytulisku. Badania potwierdzają, że sytuacja mieszkaniowa młodych małżeństw jest poważnym problemem, do rozwiązania którego należą władze państwa. Małżeństwa, które mieszkają wspólnie z rodzicami, w 77 procentach rozstają się, nie przetrwawszy 10 lat. Wśród małżeństw, które wnoszą powództwo o rozwód, nie przeżywszy wspólnie nawet 1 roku — aż 35 procent stanowiły takie, które musiały mieszkać osobno. Wszystko to ra-



Fot. — Archiwum

zem odbija się niekorzystnie na planach prokreacyjnych i wychowaniu dzieci, nie mówiąc już o samopoczuciu młodych ludzi.

BIBELOTY W „DESIE” CZY PRAKTYCZNA AUTOMATYCZNA?

Niezależnie od pomocy mieszkaniowej, młodej rodzinie trzeba bardziej pomagać materialnie. W 1973 r. wprowadziliśmy system kredytowania młodych małżeństw; po kilku latach został on poprawiony zgodnie z niektórymi życzeniami najbardziej zainteresowanych. W dalszym ciągu nie jest to jednak system optymalny — stać nas na lepszy. Względny sukces ekonomiczny sugeruje celowość podniesienia maksymalnej wysokości kredytu oraz obniżenia stopy oprocentowania. Rozsądek natomiast nakazuje rozszerzenie asortymentu towarów, które młode małżeństwa mogą nabywać za listy kredytowe. Liczy on w tej chwili blisko 200 pozycji, choć niektóre z nich są dyskusyjne. Wolno bowiem nabywać rozmaite bibeloty w... Desie, natomiast nie wolno rzeczy podstawowych, niezbędnych w każdym wspólnym mieszkaniu, na przykład pralek automatycznych, dywanów, czy wielu rodzajów mebli.

Wiekszą troskę o młode rodziny powinny wykazywać też zakłady pracy, mające przecież prawo udzielania młodym pracownikom — nowożeńcom pomocy finansowej z funduszu socjalnego. I jeżeli kilkakrotnie publicznie krytykowano niedoskonałą gospodarkę funduszami socjalnymi w wielu zakładach pracy, to m. in. właśnie na skutek skarg młodych małżeństw. Zbyt często inne potrzeby są pilniejsze, a jednocześnie zbyt często wydaje się pieniądze lekkomyślnie.

Wyliczenie najważniejszych dziedzin, w których młoda rodzina oczekuje aktywnej pomocy, nie wyczerpuje sprawy. Pozostaje jeszcze wiele mniejszych i większych, często wręcz drobnych problemów, które młodej rodzinie utrudniają najbardziej codzienne życie.

T. J.

SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Psychologia a życie

Urodzeni w niedzielę

Uchylający się od pracy zawodowej nie jest zjawiskiem nagminnym, gdyż w Polsce liczbą osób niepracujących stanowi znikomy procent ogółu ludności. Jednakże rosnąca w tej grupie przestępczość powoduje, iż jest to ważny problem społeczny. Kradzieże, gwałty, paserstwo, chuligaństwo, to bardzo często dokonywane w tej grupie wykroczenia przeciwko prawu. Z tego też względu problem ten interesuje przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, w tym także psychologów.

Jednym z wielu pytań nasuwających nam się przy badaniu problemu „urodzonych w niedzielę” jest pytanie o ich pochodzenie społeczne. Okazuje się, że jest to grupa różnorodna pod względem społecznym: spotyka się w niej osoby z tzw. „dobrych” środowisk, a więc z rodzin, w których rodzice systematycznie pracują, posiadają wykształcenie średnie lub wyższe oraz zas pokajają zarówno emocjonalne jak i materialne potrzeby swoich dzieci. Najczęściej mamy jednak do czynienia z sytuacją, kiedy osobnik niepra-

cyjący wychowywał się w złej atmosferze domowej, w atmosferze ciągłych awantur i bójek.

„Urodzeni w niedzielę” to grupa zróżnicowana także pod względem wieku i wykształcenia. Wśród niepracujących spotykamy bowiem osoby w wieku od 17 do 65 lat. W większości legitymują się one wykształceniem zawodowym lub niepełnym zawodowym, lecz zdarzają się jednostki z wykształceniem wyższym, średnim lub niepełnym podstawowym. Wiele z nich ma docho-

dy pochodzące z nielegalnych źródeł, takich jak: handel dewizami, antykami, kradzieże czy paserstwo. Ponadto część z nich pracuje dorywczo, sezonowo lub po kilka dni, najczęściej w prywatnych zakładach pracy.

Psychologowie interesują także cechy osobowości, charakterystyczne dla „urodzonych w niedzielę”, — ich specyficzne cechy psychiczne, powodujące wystąpienie niechęci do pracy.

Przeciętny człowiek podejmuje pracę zawodową z wielu powodów, lecz — wbrew powszechnemu przekonaniu — wynagrodzenie nie jest motywem najważniejszym. Obok niego występują takie czynniki, jak: chęć wykazania swoich możliwości, uzyskanie uznania za dobrze wykonaną pracę, realizacja własnych zainteresowań, a także zapewnienie sobie przyszłości. Natomiast „urodzeni w niedzielę” to osoby, których charakterystyką jest niska motywacja do pracy oraz do sukcesów osiągniętych dzięki pracy. Uważają oni, że to, co w życiu dotychczas osiągnęli, zupełnie wystarcza, a osiągnięcie czegoś nowego jest, ich zdaniem, z góry skazane na niepowodzenie. Ponadto są to jednostki o zbyt wysokich aspiracjach; mimo niewielkich czasem możliwości oraz niskiego wykształcenia chcieliby zajmować wysokie, eksploatowane i najczęściej dobrze płatne stanowiska. Jest to — oczywiście — przyczyną licznych życiowych porażek. Jednakże porażki te wyjaśniają po swojemu, mówiąc często: „Jeśli nie osiągnąłem sukcesu, to prawdopodobnie „coś” stało się na przeszłość, a więc nie zależy to od moich umiejętności realizowania wytkniętego sobie celu”.

Inną charakterystyczną cechą osób demonstrujących negatywną postawę do pracy jest niechęć do podejmowania działań, na których rezultaty mają stać do czynienia z załogami przedsiębiorstw. Podobnie bywa w trakcie do- wódzenia akcjami ratowniczymi — gaśniczy mi.

Na pytanie: jakie cechy powinny charakteryzować kandydatów na funkcjonariuszy pożarnictwa? — padły takie oto stwierdzenia:

— Przede wszystkim zaangażowanie i ofiarność w bronienu ludzkiego życia i mienia przed żywiołami. To męski zawód, wymagający hartu, odwagi, sprawności fizycznej i odporności psychicznej, a także dyscypliny i odpowiedzialnego zasobu wiedzy. Może nie każdy z wstępujących do szkoły chłopaków dokonał wyboru z zamiłowaniem do takiej właśnie służby, ale wszyscy, którzy kończą szkołę czy uczelnię, mają już zaszczytne zamilowanie do takiego właśnie rodzaju działalności. Jest to praca zawsze łuna, zawsze wymagająca wykazywania się inicjatywą... W pożarnictwie można się sprawdzać, jak w małym kręgu zawodzie, i może właśnie to tak bardzo wciąga...

O warunkach bytowych obaj nasi rozmówcy wypowiadają się pozytywnie. Przed wszystkim po skończeniu nauki nie potrzebowali się kłopotać o mieszkanie — to bowiem gwarantuje jednostka, do której absolwent otrzymuje skierowanie. Prawda, że obecnie zajmują jeszcze mieszkania tymczasowe, ale komendant rejonowy straży pożarnych w Nowym Tomyślu kpt. p.o. Leszek Mądry informuje, że w najbliższym czasie (a więc przed upływem roku od podjęcia pracy) i pod porucznik i chorążych wprowadzą się do

Władzi niezawodnie do gubienia najistotniejszych wartości sportu: wszelkich godnych naśladowania i upowszechniania postaw, czynów i ludzi. Takich jak na przykład doktor Jerzy Szmyt — trener Międzyspółdzielczego Ogniska Sportu, Rehabilitacji, Turystyki i Wypoczynku „Start” w Poznaniu i pracownik tutejszej AWF; nade wszystko jednak wychowawca i człowiek oddany ludziom — dotkniętym kalectwem.

Z nim właśnie przypadkowo spotkanie, przesyłało o najpiękniejszym rozdziale w moim życiu — wyznaje Renata Mathiesen. — Teraz już wiem, iż pośrednio zdecydowało o przyszłości. Niewiele znaleźć można osób tak życzliwych, oddanych problemom innych, wszechpamiętających im wiarę w własne możliwości. Odważyć się powiedzieć — przyjaciół.

Pokoiki pozornie podobny do dziesiątek innych na poznańskich Rajdach. A jednak różni się, przynajmniej częścią tak zwanego wystroju wewnętrznego

ki, jak: chęć wykazania swoich możliwości, uzyskanie uznania za dobrze wykonaną pracę, realizacja własnych zainteresowań, a także zapewnienie sobie przyszłości. Natomiast „urodzeni w niedzielę” to osoby, których charakterystyką jest niska motywacja do pracy oraz do sukcesów osiągniętych dzięki pracy. Uważają oni, że to, co w życiu dotychczas osiągnęli, zupełnie wystarcza, a osiągnięcie czegoś nowego jest, ich zdaniem, z góry skazane na niepowodzenie. Ponadto są to jednostki o zbyt wysokich aspiracjach; mimo niewielkich czasem możliwości oraz niskiego wykształcenia chcieliby zajmować wysokie, eksploatowane i najczęściej dobrze płatne stanowiska. Jest to — oczywiście — przyczyną licznych życiowych porażek. Jednakże porażki te wyjaśniają po swojemu, mówiąc często: „Jeśli nie osiągnąłem sukcesu, to prawdopodobnie „coś” stało się na przeszłość, a więc nie zależy to od moich umiejętności realizowania wytkniętego sobie celu”.

Inną charakterystyczną cechą osób demonstrujących negatywną postawę do pracy jest niechęć do podejmowania działań, na których rezultaty

trzeba oczekiwać długo. Nie potrafią planować przyszłości, ani stawiać sobie celów, których realizacja wymaga znacznego nakładu sił. „Urodzeni w niedzielę” żyją dniem dzisiejszym. Przyszłość ich nie interesuje, a zapewnienie sobie spokojnej starości traktują ją jako sprawę błahą, nie wartą zachodu. Ich credo życiowe odzwierciedla hasło „Jakoś to będzie” lub „Czy wiadomo, co się zdarzy za parę lat?”. Hasła te realizują konsekwentnie, a jednym ze sposobów jest właśnie uporczywe uchylanie się od pracy zawodowej. Są bowiem przekonani o tym, że zarówno ich sukcesy jak i niepowodzenia nawet w minimalnym stopniu nie zależą od nich samych. Wszystkie niepowodzenia w życiu interpretują jako brak szczęścia i odwrócenie się losu. Nie planują zatem przyszłości, skoro realizacja planów zależy od przypadku i zewnętrznych warunków. Osoby niepracujące zawodowo są najczęściej członkami grup preferujących takie wartości, jak spryt, cwaniactwo, unika nie pracy nazywanej ciężką harówką. Wartości te stanowią wzorzec, wyznaczają działania, które stają się aprobowane i pożądane przez grupę. Z punktu widzenia norm społecznych „urodzeni w niedzielę” przejawiają więc negatywne i niepożądane postawy, które należy zmieniać stosując wypracowane w różnych dyscyplinach naukowych sposoby oddziaływania.

TERESA SCHILLER
— GĄSIOROWSKA

I co dalej, młody człowieku?

Może do straży pożarnej...

Podczas zorganizowanej przez „Głos” akcji informacyjnej na temat wyboru dalszego kierunku nauki i zdobywania zawodu przez abiturientów szkół średnich, otrzymaliśmy również pytania, dotyczące warunków wstąpienia do szkół, kształcących przyszłych funkcjonariuszy pożarnictwa. Aby odpowiedzieć na te pytania, skontaktowaliśmy się z Komendą Wojewódzką Straży Pożarnych w Poznaniu. Zastępcą komendanta, mjr p.o. Andrzej Stefanowski zaproponował przede wszystkim rozmowę z ubiegłorocznymi absolwentami takich szkół, a mianowicie Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej i Szkoły Chorażych Pożarnictwa.

W Nowym Tomyślu w Komendzie Rejonowej Straży Pożarnych pracują: podporucznik pożarnictwa inż. Jarosław Wałek, który kilka miesięcy temu ukończył WOSP w Warszawie i absolwent poznańskiej SChP — młodszy chorąży pożarnictwa Waldemar Zgrabka. Pierwszy z nich pochodzi z rejonu Gór Świętokrzyskich, drugi rodem z Kościana, wywodzi się z rodziny strażackiej — ojciec jest podpułkownikiem, a krewny — kapitanem pożarnictwa.

Zarówno ppor. Wałek, jak chor. Zgrabka stwierdzają, że szkoły, które ukończyli, przystosowały ich nie tylko do zawodu, lecz również do pracy w społeczeństwie i dla społeczeństwa. W służbie prewencyjnej którą pełnią (działają w dziedzinie nadzoru nad stanem ochrony przeciwpożarowej w zakładach pracy) jest to szczególnie istotne, gdyż

mają stać do czynienia z załogami przedsiębiorstw. Podobnie bywa w trakcie do- wódzenia akcjami ratowniczymi — gaśniczy mi.

Na pytanie: jakie cechy powinny charakteryzować kandydatów na funkcjonariuszy pożarnictwa? — padły takie oto stwierdzenia:

— Przede wszystkim zaangażowanie i ofiarność w bronienu ludzkiego życia i mienia przed żywiołami. To męski zawód, wymagający hartu, odwagi, sprawności fizycznej i odporności psychicznej, a także dyscypliny i odpowiedzialnego zasobu wiedzy. Może nie każdy z wstępujących do szkoły chłopaków dokonał wyboru z zamiłowaniem do takiej właśnie służby, ale wszyscy, którzy kończą szkołę czy uczelnię, mają już zaszczytne zamilowanie do takiego właśnie rodzaju działalności. Jest to praca zawsze łuna, zawsze wymagająca wykazywania się inicjatywą... W pożarnictwie można się sprawdzać, jak w małym kręgu zawodzie, i może właśnie to tak bardzo wciąga...

O warunkach bytowych obaj nasi rozmówcy wypowiadają się pozytywnie. Przed wszystkim po skończeniu nauki nie potrzebowali się kłopotać o mieszkanie — to bowiem gwarantuje jednostka, do której absolwent otrzymuje skierowanie. Prawda, że obecnie zajmują jeszcze mieszkania tymczasowe, ale komendant rejonowy straży pożarnych w Nowym Tomyślu kpt. p.o. Leszek Mądry informuje, że w najbliższym czasie (a więc przed upływem roku od podjęcia pracy) i pod porucznik i chorążych wprowadzą się do

mieszkań o pełnym standardzie. Zarobki — powyżej trzech tysięcy złotych, do tego pełne sorty mundurowe, łącznie z bielizną osobistą, obuwiem, nawet dre-

sami.

— Czy łatwo zostać podchorążym w warszawskiej WOSP, lub kadetem w poznańskiej SChP?

Miejsce jest w nich mniej, aniżeli kandydatów — stwierdza mjr Stefanowski — więc na przyjęcie może liczyć młodzież najbardziej wartościowa, odpowiadająca stawianym warunkom. WOSP, która mieści się w stolicy przy ulicy Słowackiego 52, dopuszcza do egzaminu wstępnego młodzież oczywiście po maturze, a trzeba zdawać z matematyki, fizyki i języka obcego. Studia trwają 4 lata i dają tytuł inżyniera oraz stopień podporucznika. Szkoła Chorażych (w Poznaniu, przy ulicy Czechosłowackiej 27) jest dwuletnia zwalnia od odbywania obowiązkowej służby wojskowej, przyjmuje bez egzaminu wstępnego absolwentów szkół średnich, (nie jest wymagana matura) daje tytuł technika pożarnictwa, oraz stopień młodszego chorążego a także po 3 latach służby — możliwość podjęcia zaocznych studiów. Student-podchorążowie, jak też kadeci SChP, otrzymują bezpłatnie zakwaterowanie, pełne umundurowanie i wyposażenie oraz pomoce szkolne i „kieszonkowe”. Szczegółowych informacji można zasięgnąć w sekretariatach tych szkół, lub w komendach straży pożarnych.

Redakcja otrzymywała także pytania o warunki wstąpienia do oficerskich szkół milicyjnych. Jak wyjaśniono nam w Komendzie Wojewódzkiej MO w Poznaniu (ul. Kochanowskiego 2a), rekrutacja do nich odbywa się wyłącznie spośród funkcjonariuszy MO, a informacje o warunkach przyjęcia do służby w milicji można otrzymać w wydziałach kadr komend wojewódzkich lub w innych jednostkach MO. Do służby w MO, jak również w zawodowej straży pożarnej, nie przyjmuje się kobiet. (zk)

ZWYCIĘSTWA

— z za szyb jasnego regału błyszczą seria medali: złotych, srebrnych, brązowych. Blasku przydaje im jeszcze ogromna radość jasnej, dzwiczęcej twarzy ich zdobywczyń.

— To najpiękniejsza nagroda za wytrwałość za lata licznych młodzieńczych wyrzeczeń, a wy pełnione intensywną pracą. To obrazem symbol przemian w mojej psychice. Bo dla nas — ludzi niepełnosprawnych istnieją — po cóż to ukrywać — dwa światy: ludzi zdrowych oraz dotkniętych kalectwem. I osiągnięcia sportowe pozwoliły mi uwierzyć, że jestem przynajmniej w jakiejś dziedzinie życia lepsza od wielu osób sprawnych fizycznie. Lecz aby zrozumieć, jak wiele znaczy przełamanie owej wewnętrznej bariery, trzeba to przeżyć.

Straszne są skutki choroby

Heinego-Medina, którą Renata przeżyła w wieku niemowlęcym. Jednakże ludzie najbardziej ambitni potrafili wyliczyć sobie drogę pozwalającą chociaż częściowo wyzwać się z nieuniknionych w takich przypadkach kompleksów.

— Opory czy wręcz zahamowania psychiczne były z początku bardzo silne. Wkrótce po wspomnianym już, przypadkowym spotkaniu z doktorem Szmytem, zjawiliam się na pływalni, leżąc nie od razu zdecydowanie się skoczyć do basenu. Z czasem rozpoczęłam treningi (dziś wypada je nazwać najwyżej zabawą), które szybko jednak porzuciłam. Wydawało mi się, że nie czynię postępów. Ale trener był nieustraszony. Jego mowom do powrotu, przekazywa-

07

SPRAWY nie tylko MŁODYCH □ SPRAWY nie tylko MŁODYCH

Sami o sobie

Pełnia szkolnych dni

Wydarzeniem w obchodach czterdziestolecia istnienia Zespołu Szkół Zawodowych nr 6 w Poznaniu będzie zapewne program artystyczny przygotowany przez dawnych uczniów tej szkoły. Stateczni ojcowie rodzin, zapracowane panie domu, regularnie przychodzą na próby. Taką już tradycją w tej szkole, że jeżeli coś postanowimy, to słowa dotrzymujemy, zaś z wykonania zobowiązania skrupulatnie rozliczają się sami uczniowie. Dyrektor mgr inż. Wacław Duda mówi, że na równi z dobrym przygotowaniem do zawodu zależy mu — a wraz z nim całemu zespołowi pedagogicznemu — na wpojeniu uczniom umiejętności życia poza szkołą. Dlatego nikt tu uczniów nie prowadzi za rączkę. Ostatnio Rada Drużyn pozabawiła funkcji jednego z harcerzy. Początkowo czekali — a nuż się ocknie i zabierze do roboty? Lecz gdy drużynowy nie przejawiał żyltnego zapatu do pracy, wygarnęli mu, co myślą o takiej postawie.

Drużyna Basi Barwickiej zobowiązała się wykonać dywan do harcówki. Dotrzymanie zobowiązania wymagało mroźniejszej pracy i wiele cierpliwości. Nie było to łatwe zadanie. Trzeba było nawet odwołać zbiórki na okres produkcji włóczki. Były dni, iż Basia sama zasiadała do pracy. Teraz buraczkowy dywan leży przed kominkiem w harcówce. Dziewczeta twierdzą z przekonaniem, że praca nad nim była dobrą szkołą charakteru. Kominek też przysporzył sporo pracy IV drużynie. Dbałość o staranne przygotowanie apeli, uroczystości szkolnych, systematyczne uzupełnianie gablot z tematycznymi wystawami; należy, jak wszędzie, do obowiązków uczniów, z tą różnicą, że o wypełnianiu tych obowiązków nauczyciele nie muszą przypominać.

Harcerstwo jest wiodącą organizacją w szkole. Steruje nie tylko drużynami Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej, ale także klubami specjalnościowymi, których jest 13, i radami klasowymi. Te ostatnie zastąpiły samorząd szkolny. Młodzież zapisuje się licznie do HSPS-u, lecz aktywni w Szczepie nie zależą tylko na ilości. Bacz, by nie było „martwych dusz”, takich, co to kalkuluja, że przynależność do organizacji zapewni im lepszą opinię za aktywność społeczną. Drużyny współzawodniczą między sobą. Toteż każda stara się pracować samodzielnie, interesując.

Tematem jednej z ostatnich zbiórek w drużynie Basi Barwickiej było pojęcie przyjaźni i miłości. Klub Pro Sinfoniki zaprosił muzyka z Krakowa, klub literacki — pisarza. O spotkaniu z jednym z literatów Lucyna Krystosiak napisała w szkolnej gazetce „Nasze sprawy”, że przez dwie godziny słuchała z zapartym tchem. W Zespole Szkół Zawodowych

nr 6 kształcą się przyszli poligrafowie, księgarze, specjaliści eksploatacji pocztowo-telekomunikacyjnej, jest też studium pomaturalne. Wszystkie specjalności żyją w zgodnej symbiozie, lecz ton szkole nadają księgarze i poligrafowie. Stąd tak liczne kluby i zespoły artystyczne. II drużyna artystyczna znana jest nie tylko w szkole — zbiera laury na konkursach, uświetnia różne obchody dzielnicowe. Do tradycji należy przygotowywanie programów noworocznych dla dzieci. W klubie literackim dyskutują o literaturze, piszą wiersze, organizują konkursy literackie. Hania Kuchniczak twierdzi, że jest to najlepszy klub w ich szkole. Janette Aleksanderek jest specjalistką od organizowania dyskotek. Na ogół w szkołach nie darzy się sympatią głośnych zabaw. Tutaj odwrotnie. Instruktor ZHP — Halina Racyńska, dyrektor Wacław Duda traktują je jako jedną z form kształtowania samorządności, a poza tym — umieć się bawić to też sztuka. Gdzie nabyć tę umiejętność, jak nie w szkole, pod dyskretnym (choć czujnym) okiem wychowawcy? Pewnie, że asystowanie w młodzieżowej zabawie zarywa nauczycielom sobotnie popołudnia i nie są tym zachwyceni, ale zabawy odbywają się za przyzwoleniem dyrekcji.

Nie tylko zabawom poświęcają popołudnia. Solidnie przygotowali się do sesji popularno-naukowej o Koperniku, o harcerstwie w szkole, o historii szkoły i Joachimie Lelewelu, który jej patronuje. Słuchacze Studium Pomaturalnego z własnej inicjatywy podjęli pracę zarobkową. Zarobili 100 000 złotych. Część tych pieniędzy przeznaczili na wycieczkę do ZSRR.

Do zwyczajów należy prowadzenie lekcji z wychowania obywatelskiego przez uczniów. Są one zawsze żywiołowo komentowane. Trudno zresztą nie dyskutować, gdy na lekcjach mówi się o godności, poczuciu wartości, postawach konsumpcyjnych — sprawach, które interesują młodych. Opracowano czteroletni plan zajęć z wychowania obywatelskiego, w ustalaniu problematyki uczestniczyli uczniowie. Kształtowanie samorządności oparte jest nie tylko na przywilejach. Na przykład, gdy analizowano kodeks ucznia, obok praw dokładnie formułowano obowiązki. Powzięto wtedy decyzję, że gdy uczniowie opuszczają lekcję i frekwencja spada, to cała klasa traci na miesiąc przywileje.

Zasadą współpartnerstwa jest wzajemny szacunek i tej reguły starają się przestrzegać obydwie strony.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Przed zlotem młodzieży świata — „Hawana 78”

Festiwalowe konto tworzą nie tylko złotówki

Może należymy do ludzi, o których zwykło się mówić, że są „w gorącej wodzie kąpani”? Lubimy działać szybko, w myśl maksymy — „co masz zrobić, zrób od razu”. Tak też było w przypadku funduszu festiwalowego — wspomina przewodniczący zarządu zakładowego ZSMP przy poznańskich ZNTK, Andrzej Kreczmer. — Gdy przed rokiem dotarł do nas tekst apełu Polskiego Komitetu Festiwalowego, postanowiliśmy bez zwłocznie nań odpowiedzieć. Tak zrodziła się „młodzieżowa niedziela czynu”, zorganizowana 24 kwietnia 1977. Trzy stu członków organizacji pracowało przez sześć godzin przy naprawie lokomotyw spaliniowych i wagonów, produkowało części zamienne do tego taboru. Wypracowane 53 000 złotych przekazaliśmy na fundusz festiwalu „Hawana 78”. Okazało się, że w Poznańskim właśnie my otworzyliśmy to konto. Nie wiem, czy również je zamknijemy, z pewnością jednak powiększymy...

Odpowiedzią na pogadankę o celach i programie światowego spotkania młodych było 900 zobowiązań. Tytuł bowiem członków naszej ZSMP-owskiej organizacji postanowiliśmy przepracować po kilka nadgodzin na rzecz festiwalowego funduszu. Ponadto — za łopą

ty, kilofy i grabie chwyciła grupa pracowników administracji, pomagając przy wzniesieniu i modernizacji zakładowego szpitala. Przeszło 50 000 złotych przestaliśmy na konto Wojewódzkiego Komitetu Festiwalowego, zaś drugie tyle chcemy jeszcze zgromadzić — zapewnia przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w HCP — Józef Skotarczak.

Pięciuset uczniów liczy poznańska Szkoła Podstawowa nr 46 (przy ul. Inowrocławskiej), a co czwarty z nich należy do harcerskiego szerepu prowadzonego przez hm. Urszulę Kocikowską. Z radością, a zarazem z przejęciem i dziecięcym zaangażowaniem każde spośród 130 dziewcząt i chłopców uczestniczy w różnych zajęciach, zabawach i akcjach przygotowywanych przez opiekunkę. Podobnie było przed parą miesiącami, gdy za mycie i naklejanie etykiet na słoiki w Wojewódzkiej Spółdzielni Pszczelarskiej w Minikowie, za wyświetlanie filmów, za zbierkę surowców wtórnych i organizowanie loterii fantowej dla swych rówieśników — zarobili 23 000 złotych.

To tylko trzy przykłady. Już bowiem ponad 100 grup i zespołów młodzieży włączyło

się w tę sferę przygotowań do światowego forum młodych, którego miejscem będzie od 23 lipca do 5 sierpnia br. stolica socjalistycznej Kuby.

Fundusz festiwalowy pokrywa zarówno część kosztów wyjazdu 450-osobowej delegacji polskiej (w tej liczbie nie zabraknie i przedstawicieli Wielkopolski), jak i część wydatków organizatorów. Ma też wspomóc delegację tych postępowych organizacji i państw (w szczególności Trzeciego Świata), które nie mogą liczyć na finansowe poparcie swych władz. Akcja ta ma jednak przede wszystkim walory wychowawcze. To przede wszystkim forma udowodnienia społeczno-politycznego zaangażowania i dojrzałości, lekcja międzynarodowej współpracy.

Na koncie Wojewódzkiego Komitetu Festiwalowego w Poznaniu znajduje się obecnie ponad 320 000 złotych.

Zresztą, zbieranie złotówek to tylko jeden z elementów akcji „Hawana 78”, trwającej od wielu miesięcy we wszystkich polskich organizacjach młodzieżowych. W myśl hasła: „Jadą reprezentanci — przygotowują się wszyscy”, jak kraj długi i szeroki odbywają się spotkania, odczyty, dyskusje, seminaria, turnieje i imprezy artystyczne, obrazujące wszechstronnie historię i dorobek dziesięciu dotychczasowych festiwali, a również informujące o programie spotkania tegorocznego. Tak, by każdy młody Polak — nie tylko zrzeszony w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — śledząc ten wielki festyn młodości mógł lepiej i pełniej rozumieć jego przebieg i by nie był wobec tych zdarzeń obojętny. (wig)

Kierowcy z LOK

Niemal co trzeci „świeżo upieczony” kierowca w naszym kraju — to absolwent kursów samochodowych organizowanych przez ośrodek Ligi Obrony Kraju. W ubiegłym roku umożliwiły one uzyskanie prawa jazdy 175 000 osób. LOK wyszkolił ponadto w ubiegłym roku 30 000 kierowców zawodowych.

Z życia wzięte

Kosztowne nowatorstwo

Młodzież pewnego liceum uchwaliła, że tradycyjny bal studniówkowy nie odbędzie się w szkole, lecz w dyskotecie. Wstęp 500 zł. Jak uchwalono, tak zrobiono. Młodzi wydali stosowne zlecenia: fachmanom od show-biznesu, by zorganizowali szampańską zabawę oraz rodzicom, by ją opłacili.

Czy szkoła nie ma warunków? Ma.
Czy dyrekcja zabroniła? Nie.
Czy woźna przeszkadzała w trosce o czystość podłogi? Nie.
Czy akurat w szkole zorganizowano konferencję rejonową? Także — nie.
Więc — dlaczego?
„Bo nam szkoda czasu na takie bzdury, jak przygotowania” — orzekła młodzież.

Przed laty prasa piętnowała przypadki, gdy komitety rodzicielskie organizowały bale maturalne w knajpach. Dziś decyzję podejmuje sama młodzież. Jest to pierwsza i ostatnia samodzielna decyzja samorządu uczniowskiego ale za to chlubna.

Aż głupio pisać, ale w moich niedawnych czasach największą frajdą studniówkową była jej osobista organizacja: wedle własnych pomysłów, własnymi siłami. Studniówka była nie tylko poligonem dla kończyn dolnych, ale ostatnią okazją prawdziwej zabawy na prawach niedorobłości.

Na tę okazję najbardziej srodzy nauczyciele wychodzili zza katedr, służyli radą i pomocą, a kiedy było trzeba — tak że protekcją w dyrektorskim gabinecie na uzyskanie zgody na jeszcze jeden wariacki pomysł. Dzięki temu, że wszyscy razem tę studniówkę przygotowali razem się potem bawili: uczniowie i nauczyciele — wspólnie, w swojej „budzie”. To właśnie stanowiło o niepowtarzalności zabawy, bo bal maturalny — to już co innego. Wtedy obok siebie są nauczyciele i byli uczniowie, dorośli ludzie, a więc i atmosfera uroczystej powagi.

Teraz szal — zabawy będą organizować discjockeye. Tak zadecydowała młodzież. Za pieniądze rodziców.

Dla mnie 500 zł to sporo, dla ucznia — niewiele. Nie ma się co śmiać! Działaczka samorządu powiedziała uszak: „Główne studniówkowe koszty to nie wstęp, ale kreacja”.

Ile kosztuje taka kreacja? To zależy, nie tyle od możliwości finansowych, ile od potrzeb bawiącego się licealisty, a potrzeby rosną przecież razem z młodzieżą.

Kiedyś szkoła była miejscem, w którym wszyscy mieli mniej więcej podobne potrzeby. Był to powszechnie uznawany, niemal symboliczny przejaw uczniowskiej równości i wspólnoty. Ekscytowanie kolegów wymyślnymi strojami spotykało się z dezaprobatą.

Jednak rodzice, którzy się dorabiali — naciskali. Dlaczego? — pytali tatusiowie w non-ironach i mamusi w „łapkach” — dlaczegoż to nie możemy naszych pociech ubierać w komisach i „Pewexach”? Stać nas na to. Szkoły ustępowały.

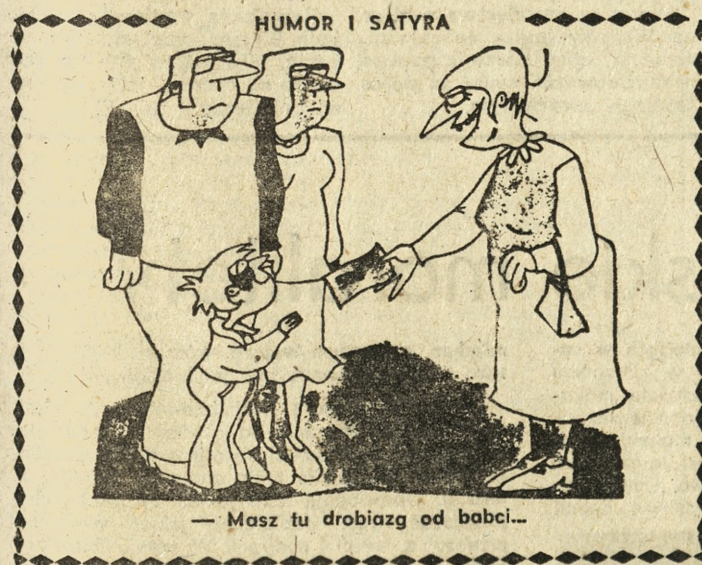
Dziś pociechy mówią: Potrzebne nam kreacje, stać ich na to.

I to jest właśnie ten dystans, jaki pokonałszy: zamiast my decydować o dzieciach, dzieci decydują o nas. Udało nam się przeskoczyć niepotrzebny etap — dzieci decydują o sobie.

Najsmutniejsze zaś jest to, iż rzeczoną szkołą jest szalenie dumna, że wychowała takich samorządnych obywateli. Trochę szkoda tradycji — powiadają w dyrekcji, gdy będziemy tworzyć nową.

Stusznie, przodem do przodu. Mam nadzieję, że potomstwo dzisiejszych uczniów nie zrezygnuje w przyszłości z obyczajowego nowatorstwa i dla własnej wygody da swym rodzicom zarowo „no kość”. I to już będzie po balu.

TOMASZ JEZIORAŃSKI



Gnieźnieńska szkoła-pomnik



W Gnieźnie nad jeziorem Jelonek powstaje nowa szkoła w zespołe obiektów pomnika Mieszka I i Bolesława Chrobrego.
Fot. — H. Kamza

cia na podium — wszystko zlewało się jak gdyby w jeden, długi dzień.

Zza oceanu powróciła Renata Mathiesen z czterema medalami — trzema srebrnymi i brązowym, dwoma rekordami Polski i... z adresem pewnego, kędzierzawego Kanadyjczyka, który — niechże wolno mi będzie to zdradzić — od paru dni jest jej małżonkiem.

Barwne olimpijskie święto rychło przeszło do wspomnień, przekształcając się znów w szarą, pracowitą rzeczywistość wymierzającą na przemian ćwiczeniami sportowymi i studenckimi.

Wiosna 1977. Renata nie znajduje w swych konkurencjach rywalek w kraju. Czy znajduje je w podlondyńskiej miejscowości Siok Mandeville? Zapewne nie — jeden raz zadawała sobie pytanie, udając się z polską reprezentacją na XXV Pływackie Miśtrzostwa Świata Inwalidów, na Wyspy Brytyjskie. Zdobyła cztery złote medale, a oprócz nich

trzy srebrne oraz rekord świata w sztafecie. Tak ukoronowała swe ponad trzyletnie starty. Ukoronowała — albowiem przed wyjazdem do Anglii podjęła decyzję o zakończeniu kariery sportowej. Na nic zdały się później — w uczelni, gdzie stała się bardzo popularna — namowy i prochy koleżanek i kolegów chcących oklaskiwać „swoją” mistrzynię i rekordzistkę na poznańskich basenach, na nie argumenty trenera, który nadal pozostaje dla Renaty niedoścignionym wzorcem człowieka, wychowawcy i przyjaciela.

Po postanowieniu zamknąć ten najpiękniejszy i najważniejszy do tychczas rozdział życia! Pora na rozpoczęcie kolejnego, równie znaczącego, a bardziej „dorosłego” etapu. Dzięki zdobytemu zasobowi nieprzemijających wartości nabytych w uczelni i sporcie startuję doń pewniej i z większą ufnością we własne możliwości. I — z wiarą w ludzi...

WOJCIECH NENTWIG

RENATY

nym przez koleżanki, datam się przekonać po półrocznej przerwie, na początku roku 1974, w okresie najgorętszych przygotowań do... matury.

Niebawem wystano mnie na zawody do Koszalina, nie jakieś wielkie, lecz dla podobnych iak ja „zółtodziobów”. I — wygrałam je. Ten smak zwycięstwa ka zał mi przyrzec sobie, że... będę najlepsza w kraju. Przysiągłam na serio do ćwiczeń.

Ustaliłam i rozpisolałam dokładny rozkład tygodnia, szczególnie łączący zajęcia w uczelni (Akademii Ekonomicznej) z codziennym pobytem na pływalni. Po roku znalazłam się (co prawda za kolega, który musiał zrezygnować) na zgrupowaniu ogólnopolskim, zaś w styczniu 1976 zostałam oficjalnie powołana do kadry przygotowującej się na Igrzyska Olimpijskie Inwalidów

dów zaplanowane na sierpień (luź po „normalnej” Olimpiadzie) w Toronto. 28 lipca otrzymałam nominację na reprezentantkę Polski i paszport z kanadyjską wizą. Czegoś już załam dopiętą. Radość była tym większa, iż rok akademicki 1975/76 okazał się bardzo udany, najlepszy ze wszystkich dotychczasowych w uczelni. A przecież w Akademii nie korzystałam z jakiegokolwiek faryfury ulgowej. Przy dobrych chęciach, pracy i umiejętnym zaplanowaniu czasu, można z powodzeniem łączyć studia z wyczynowym sportem.

Dziesięć olimpijskich dni przeżywałam niczym sen. Natłok wrażeń (także turystycznych — „nigdy nie zapomnę tej cudownej, choć jakże różnej od naszej, architektury”), przeżyć, nowych znajomych i emocji sportowych zwieńczonych chwilami szczęścia

SPORT - sport - sport - sport

Gimnastyka artystyczna

Zawodniczki z 13 państw wezmą udział w V turnieju „Święto Wiosny“

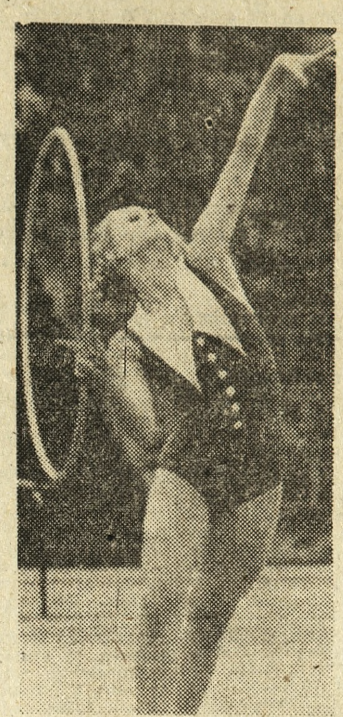
Mistrzostwami świata w Ba-
zylej polskie gimnastyczki ar-
tystyczne zakończyły kolejny
sezon startowy. Do wąskiego
10-osobowego finału podczas
tej imprezy awansowała po-
znanianka Sławomira Sobkow-
ska z Energetyka. Nigdy
przedtem żadnej polskiej za-
wodniczce nie dane było star-
tować w tak doborowym towa-
rzystwie. Potwierdzone zosta-
ła słuszność koncepcji szkole-
niowych trenerów odpowie-
dzialnych za przyszłość tej wi-
dowskiej dyscypliny.

Aby po mistrzostwach świa-
ta zachować odpowiednio wy-
soką formę, kadra polskich
gimnastyczek wyjechała na
tradycyjny turniej Interwizji
w Miszkolcu na Węgrzech. W
imprezie tej Renata Urbanik
z gdynskiego Startu była dru-
gą w układzie ze skakanką, a
10-letnia poznanianka Renata
Jaskiewicz udanie zadebiuto-
wała w tej międzynarodowej
imprezie.

Dziewczęta, wśród których
znajdowały się zawodniczki
poznaneckiego Energetyka: Lu-
cyna Czerwińska, Elżbieta Gro-
decka, Jadwiga Hemmerling,
Sławomira Sobkowska i Ilona
Witecka, przebywały niedawno
na 14 dniowym zgrupowaniu
w Krynicy. Zajęcia, które pro-
wadziła trener kadry narodo-
wej Wanda Skrzydlewska, pod-
porządkowane były przystoso-
waniom do turnieju „Święto
Wiosny”, który odbędzie się
18-19 marca w poznńskiej
„Arenie”.

W V międzynarodowym tur-
nieju „Święto Wiosny” w gim-
nastyce artystycznej weźmie
tym razem udział rekordowa
liczba 13 reprezentacji naro-
dowych. Gimnastyczki RFN,
Holandii, Szwecji i Szwajcarii
wystartują w tej imprezie po-
raz pierwszy. Obok gospodar-
za — Polski, która wystawia

do zawodów 6 dziewcząt, star-
tować będą po 2 zawodniczki
z Austrii, Finlandii, Holandii,
Szwajcarii, Szwecji, Węgier,
NRD, Bulgarii i Rumunii, oraz
po 3 z RFN ZSRR i Kuby.



Sławomira Sobkowska z poznań-
skiego Energetyka bardzo dobrze
zaprezentowała się na mistrzost-
wach świata w Bazylej. Trene-
rzy liczą, że również w poznań-
skim turnieju „Święto Wiosny”
Sobkowska nawiąże wyrównaną
walkę z najlepszymi gimnastycz-
kami świata.
Fot. — T. Koebsch

Barw Polskę bronić będą: Lu-
cyna Czerwińska i Sławomira
Sobkowska z Energetyka Po-
znań, Ewa Figeland — Meri-
nax Toruń, Dorota Leonard i
Anna Rosianowska — Pałac

Młodzieży Gdynia i Renata
Urbanik — Start Gdynia. Swo-
ją udział zapowiedziały między
innymi: aktualna mistrzyni
świata — Irina Dierugina z
ZSRR, Karmen Rischer z RFN
— mistrzyni świata z roku
1975 i Susanna Ebert z NRD —
finalistka ostatnich mistrzostw
świata.

Z poznaniemek wysoką for-
mę od początku roku demon-
struje Lucyna Czerwińska, któ-
ra w ubiegłych latach zajmo-
wała kolejno 3 i 4 miejsca. To
ostatnie było wynikiem prze-
granej rywalizacji z doskona-
le spisującą się w ubiegłym
roku koleżanką klubową Sła-
womirą Sobkowską.

Turniej rozpocznie się w so-
botę o godz. 16 oficjalnym o-
twierczeniem i pokazem gimnasty-
cznym 64 dzieci ze Szkoły
Podstawowej nr 1 z Poznania.
Następnie przeprowadzone zo-
staną dwie konkurencje: układ
dowolny ze skakanką i układ
dowolny z piłką. Ostatnia, trze-
cia konkurencja zawodów —
układ dowolny ze wstążką od-
będzie się w niedzielę o godz.
16.30. Wynik z tych konkur-
sów złoży się na ogólny rezul-
tat wieloboju, za zwycięstwo
w którym przyznana jest głów-
na nagroda — puchar prezy-
denta Poznania. Również w
niedzielę odbędzie się kolejno
finały poszczególnych konku-
rencji. Do każdego z nich kwa-
lifikuje się po 8 najlepszych w
każdym układzie zawodniczek.

Poznański turniej zakończy
pierwszy etap przygotowań pol-
skich gimnastyczek do I mi-
strzostw Europy, które odbędą
się pod koniec października
tego roku w Barcelonie. W tej
najważniejszej imprezie
roku reprezentantki Polski
(nie wykluczone, że będą nimi
poznanianki) walczyć będą o
jak najlepsze miejsca w wą-
skim finale. (kar, rk)

Na mecz z Luksemburgiem

Justek, Okoński i Szewczyk w kadrze

22 bm. piłkarska reprezentacja
Polski rozegra towarzyski, mię-
dypaństwowy mecz w Luksem-
burgu z narodową drużyną tego
kraju. Będzie to pierwszy tego-
roczny, poważny sprawdzian pol-
skich piłkarzy przed mistrzostwa-
mi świata.

Trener — selekcjoner Jacek
Gmoch ustalił skład zespołu, któ-
ry reprezentować będzie barwy
Polski w Luksemburgu. Oto on:
bramkarze — Jan Tomaszewski
(LKS Łódź) i Zygmunt Kula (Stal
Mielec), obrońcy — Antoni Szy-
manowski (Wisła Kraków), Wła-
dysław Zmuda (Śląsk Wrocław),
Mirosław Justek i Józef Szewczyk
(oba Lech Poznań), Henryk Ma-
culewicz (Wisła Kraków), rozgry-
wający i napastnicy: Kazimierz
Deyna (Legia Warszawa), Mirosław
Kasperczak (Stal Mielec), Janusz
Kupcewicz (Arka Gdynia), Zbign-
iew Boniek (Widzew Łódź),
Adam Nawalka (Wisła Kraków),
Grzegorz Lato i Andrzej Szar-
mach (oba Stal Mielec), Marek
Kusto (Legia Warszawa), Mirosław
Okoński (Lech Poznań), Zbigniew
Kwaśniewski (Odra Opole) i Włod-
zisław Lubański (FC Lokeren).

Skład drużyny nie jest zasko-
czeniem, choć znalazło się w grupie
reprezentantów kilka nowych
nazwisk. Trener Jacek Gmoch ma
największe problemy z defensy-
wą, toteż zdecydował się dać
szansę w Luksemburgu parze po-
znańskich obrońców Mirosławowi
Justkowi i Józefowi Szewczykowi.
Obaj spisywali się dobrze w
ostatnich meczach ligowych oraz
pucharowych i na nominacje z
pewnością zasłużyli. Obok nich w
zespole znaleźli się obrońcy ruty-
nowani i sprawdzeni. (PAP)

Piłkarze Lecha grają w Gliwicach

Dzisiaj rozegrane zostaną
półfinałowe mecze piłkarskie-
go Pucharu Polski. Zespół po-
znański Lecha spotka się
w Gliwicach z II-ligowym
Piastem. Faworytem w tym
spotkaniu są poznaniacy. W
drugiej parze półfinałowej
warszawska Legia zmierzy się
na własnym boisku z Zagłę-
biem Sosnowiec. (wił)

Z inicjatywy PZPN i CZSBM

Boiska piłkarskie w każdym osiedlu

Do rozpoczęcia piłkarskich
mistrzostw świata pozostało
już tylko dwa i pół miesiąca,
i mogło by się wydawać, że Pol-
ski Związek Piłki Nożnej nie
zajmuje się niczym innym po-
za przygotowaniem reprezen-
tacji narodowej do tej nawet
szej tegorocznej imprezy spor-
towej w świecie. Tak jednak
nie jest, a dowodem fakt, że
posiedzenia zarządu PZPN w
ubiegłym tygodniu poświęcone
były budowaniu boisk piłkar-
skich, na których mogliby grać
chłopcy niezmieszani w klu-
bach.

PZPN praktycznie nie dys-
ponuje funduszami na inwesty-
cję i dlatego działacze zwia-
zku wybrali inną drogę. W róż-
nych rejonach szukać będą ta-
kich sojuszników, którzy ma-
ją możliwości i będą chcieli po-
móc w budowie piłkarskich
boisk. Głównym sojusznikiem
ma być Centralny Zarząd Spół-
dzielczości Budownictwa Mie-
szkaniowego. Wkrótce podpisa-
na zostanie umowa między
CZSBM i PZPN, w myśl której
kierownictwo spółdzielczo-
ści budownictwa mieszkani-
owego zobowiąże się do budo-
wania boisk sportowych na o-
siedlach mieszkaniowych.

Korzyści czerpać będą obie
strony. Nie od dziś wiadomo,
jak ważną rolę w procesie wy-
poczynku spełnia ruch. Miesz-
kańcy większości osiedli w
Polsce (poznające Rataje i
Winogrody są tu chlubnym
wyjątkiem) nie mają możliwości,
by po pracy spędzać czas
na zajęciach rekreacyjnych.
Będąc w pobliżu miejsca zamie-
szkania brakuje niezbędnych
do tego obiektów sportowych.
Korzystać można wprawdzie
z ośrodków zakładowych, ale
przeważnie znajdują się one
w znacznej odległości od do-
mu, a perspektywa długiego
dojazdu do nich nie jest za-
chęcająca.

Z osiedlowych boisk piłkar-
skich przede wszystkim korzy-
stać będzie jednak młodzież.
PZPN zdaje sobie sprawę z
faktu, że im więcej będzie gra-
jących tym większa szansa wy-
łonienia utalentowanych jed-
nostek. Powszechnie wiadomo,
że wielu piłkarzy nim trafiło
do klubów, tajemnic futbolu po-
znawali na podwórkach i
skwerach. W ten sposób umie-
jętności piłkarskie zdobywał
między innymi jeden z najsyn-
niejszych polskich zawodni-
ków — Gerard Cieplik; wła-
śnie na boiskach lubelskich o-
siedli mieszkaniowych rozwi-
jał się talent naszego najle-
pszego aktualnie obrońcy — Wła-
dysława Żmudy.

Dzięki pomocy CZSBM ma
powstać baza dla piłki nożnej.
Osiedlowe boiska mogą mieć
różne wymiary (byle tylko nie
były pokryte asfaltem), a prze-
znaczone zostaną dla drużyn
pięcio-, ośmio- lub jedenasto-
osobowych. Kiedy już będzie
gdzie grać PZPN zobowiąże
określone związki do organiza-
cji turniejów dla dziesiątek dru-
żyn, a kluby I, II ligi oraz kla-
sy międzywojewódzkiej do
patronatów nad tymi zespoła-
mi. Tą drogą utalentowani
chłopcy trafić będą do klu-
bów.

W Poznaniu jak już wspom-
nieliśmy na największych o-
siedlach są już płyty, na któ-
rych można grać w piłkę no-
żną. Może więc Okręgowy Zwią-
zek Piłki Nożnej i czołowe
poznające kluby nie czekając
aż poleci im to PZPN z wła-
snej inicjatywy zorganizują
turnieje dla dziesiątek drużyn
przejmą nad nimi patronaty?

WIESŁAW ŁUCZAK

Niepowodzenia kaliszan na bokserskich MP

Drugi dzień rozgrywanych
w Krakowie bokserskich mi-
strzostw Polski nie był po-
myślny dla zawodników kalis-
kiej Prosyny. W ringu wystę-
powało 5 reprezentantów tego
klubu i aż 4 przegrało swoje
pojedynki. Zawiodł przede
wszystkim Jerzy Aleksan-
drzak, który w wadze koguciej
uległ 2:3 bokserowi Ma-
zura Elk — Ryszardowi Gre-
siowi. Trzech następnych bok-
serów z Kalisza trafiło na
bardzo wymagających prze-
ciwników i uległo rywalom w
zdecydowany sposób. W wa-
dze lekkiej Zbigniew Mirek
uległ jednogłośnie na punkty
Stanisławowi Osetkowskiemu
(Stal Rzeszów) w półśredniej
Mieczysław Kozłowski w ten
sam sposób przegrał z Pio-
trem Bobrowskim (Wybrzeże
Gdańsk), a w wadze średniej
Zbigniew Kucharski już w II
rundzie został poddany przez

sekundanta Jackowi Kuchar-
czykowi (Gwardia Warszawa).
Jedynie zwycięstwo dla kalis-
zan odniósł Bonifacy Gida-
szewski (waga lekkośrednia),
który pokonał 3:2 Mieczysława
Kowalczyka (Polonia Warsza-
wa).

Znacznie lepiej wiedzieć się
pięściarzem Sokoła Piła. W
kategorii lekkiej Piotr Witt
zwyciężył jednogłośnie na
punkty Zdzisława Kuflikow-
skiego (Polonia Warszawa), a
w półciężkiej Gerard Selke w
podobny sposób pokonał Zbign-
iewa Wojciechowskiego (BKS
Bolesławiec). O pechu mogą
mówić pilanie w wadze cięż-
kiej. Wystawili w niej dwóch
zawodników: Ryszarda Osiń-
skiego i Bogdana Ciemińskiego.
Los sprawił, że obaj ci
pięściarze musieli się spotkać
ze sobą już w pierwszej walce.
Walkowerem wygrał ją Ciem-
iński. (wił)

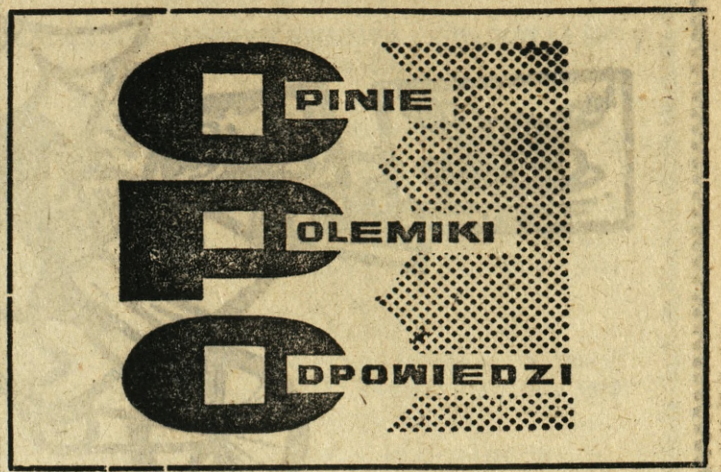
Sukcesy jeźdźców na zawodach w Łącku

W Łącku odbyły się ogólnopols-
kie konne zawody halowe. Zna-
komicie sędzieli się na nich po-
znaniacy. W pierwszym dniu, w
klasie C wygrał Dąbrowski na
„Berzerce” — (LZS Pepowo)
przed Hartmanem na „Inwalcie”
(Nadwiślanin Kwizdyń) i Wier-
chowickim na „Selenicie” (Cwał
Poznań). W tej samej klasie, w
drugim dniu zawodów, triumfował
Wierchowicki na „Selenicie”,
a drugi zawodnik poznanski, Wa-
rynkiuk na „Frazesie” zajął 4
miejsce. Na drugiej pozycji był
Konieczny na „Samborze” (Górniki
Wałbrzych) przed Jaworskim (LKS
Kozienice) na „Sudance”.

W niedzielę, w konkursie szyb-
kości w klasie C, wygrał zawod-
nik Cwał Głowacki na „Bego-
gonii”, a jego klubowy kolega
Szłapka na „Erywanu” zajął 3
miejsce. Na drugiej pozycji zna-
lazł się Dąbrowski na „Biurecie”
(LZS Pepowo). Również w kon-
kursie ujeżdżania — klasa CC
poznanski zawodnik Kowalczyk
na „Nygusie” odniósł sukces, zają-
mując 2 miejsce. Pierwszy był
Zagor na koniu „Rokos” (Nadwi-
ślanin Kwizdyń). (ek)

Biegi przełajowe w Pile

Z udziałem ponad 270 zawodni-
ków i zawodniczek odbyły się w
Pile biegi przełajowe o mistrz-
stwo tego miasta. Zorganizowane
przez piłkarską Gwardię odbyły
się na wzorowo przygotowanej trasie
w urozmaconym terenie przy ul.
Warszatojowej. W grupie najmłod-
szych pojawiło się kilku utalento-
wanych zawodników, natomiast w
pozostałych konkurencjach z re-
gularnie zwyciężał faworyt. Oto
zdobywcy pierwszych miejsc:
— dziewczęta — 1000 m: 1. Jolanta
Dopierała (SP nr 7), młodzieżki —
1500 m: 1. Mariola Nawrot (SP
nr 9), młodzieżki juniorki — 1500 m:
1. Leonarda Potentias (LO Piła),
starsze juniorki — 1500 m: 1. Ur-
szula Piórnik (LO).
Chłopcy — 1500 m: 1. Wojciech
Ozga (SP nr 1), młodzieżki — 2000
m: 1. Dariusz Kościński (SP
nr 3), młodzieżki juniorki — 2500 m:
1. Marek Byndza (ZSZ ZNTK),
starsi juniorki — 4000 m: 1. Le-
szek Siemiński (Gwardia), seniorzy
— 5000 m: 1. Zbigniew Osos
(Gwardia).



Nie bądź taki, podpisz!

Na felieton pod powyższym tytułem drukowany w cyklu „Co o
tym sądzicie”, otrzymaliśmy dużo listów i z nich część poniżej pu-
blikujemy we fragmentach. Wszystkim autorom dziękujemy za na-
destanie uwag na tematy, poruszone w felietonie.

Często mówimy o kimś, że
jest życzliwy lub „nie-
użyty” (...) Nie w każdym jed-
nak przypadku człowiek, któ-
ry chętnie zgadza się na poży-
czenie komuś pieniędzy, daje
możliwość korzystania z wła-
snego aparatu telefonicznego,
czy też żyruje pożyczkę, musi
być życzliwy, a kto tego nie
czyni „nieużyty” (choć na po-
zór tak by się mogło wyda-
wać), bo przecież pozory czę-
sto mylą. Tak więc problem:
czy należymy do społeczeństwa
życzliwych, czy przeciwnie, je-
steśmy „nieużyty” w stosun-
kach międzyludzkich, można
by było rozpatrywać pod wie-
loma względami. Nie oceniamy
ludzi tylko pod względem:
„życzliwy”, czy „nieużyty”.
(825)

ALICJA RATAJCZAK
Poznań

Żyrować czy nie? Temat o-
statnio bardzo aktualny.
Na podstawie własnych do-
świadczeń wolam: nie, nie i je-
szcze raz nie! Nawet własnej
rodziny. Będziecie drżeli przez
przez cały okres spłaty czy ra-
ta w terminie względnie w o-
góle zostanie spłaconą. Poży-
czając czy też nie? I tu również
twierdzę, że nie i to w żadnym
przypadku. Kiedyś ktoś z ro-
dliny pożyczył ode mnie pew-
ną kwotę pieniędzy, którą mia-
łem przeznaczoną na kupno
przedmiotu domowego użytku.
Czas zwrotu pożyczki był wy-
znaczony na kilka dni. Gdy po-
upływie terminu zażądałem
zwrotu gotówki, naraziłem się
na kpiny i wymówki, że to nie
delikatnie żądać zwrotu, bo
on o tym dobrze pamięta i
dług zostanie oddany (otrzy-
małem pieniądze w kilku ra-
tach i w bardzo odległym ter-
minie).

Telefon posiadam. Bardzo
chętnie go udostępniam sąsia-
dom czy znajomym, ale tylko
w sprawach bardzo ważnych.
I tu miałem już bowiem smut-
ne doświadczenie. Jeśli zaś
ktoś kupuje samochód, to wy-
łącznie dla siebie i dla swojej
wygody. Samochód służbowy
natomiast przeznaczony jest do
przewozu wyznaczonych osób.
(822)

TADEUSZ JĘDRZEJCZAK
Poznań

Zainteresował mnie pro-
blem: zabierać przypad-
kowych pasażerów do własne-
go samochodu, czy nie zabie-
rać. Od dawna mnie ta sprawa
nurtuje i uważam, że powin-
no się po drodze podwozić lu-
dzi i sam zabierać chętnie,
lecz trudno samemu stawać i
pytać się, czy kto chce się za-
brać. Można być posądzonym o
podrywanie lub chęć zarobku.
Dlatego proponuję, aby ten,
kto chętnie i bezinteresownie
chce podwieźć czekających np.
na autobus lub na tramwaj lu-
dzi, na przedniej szybie samo-
chodu umieszczał kartkę z od-
powiednią dużą literą „Z” (za-
biore). Widząc taką literę, bez
skrupułów można ręką wóz
zatrzymać. Rozmawiałem na
ten temat ze zmotoryzowanymi
kolegami i zdania były po-
dzielone, lecz większość „zapa-
liła się” do tego projektu. (820)

N. N.
Poznań

Nawiązując do sprawy udo-
stępniania aparatu tele-
fonicznego: co tu mówić o ko-
rzystaniu z aparatu przez nie-

znanych ludzi — skoro mój by-
ły mąż, wychodząc z domu, za-
myka telefon... w szafie, abym
tylko przypadkiem z niego nie
skorzystała. Naturalnie nie ma-
glabym w tej sytuacji również
nikomu z sąsiadów udostępnić
aparatu nawet dla wezwania
pogotowia. Człowiek po wyż-
szych studiach, na stanowisku
— a jednak zdolny do takiego
postępowania. Może jest ta-
kich wielu w naszym społec-
zeństwie? (828)

EMILIA M.
Poznań

Felieton bardzo mnie zain-
teresował, szczególnie je-
śli chodzi o posiadaczy telefo-
nów. Oczywiście, na pewno
nie jest to przyjemne jeśli ów
„ktoś” nagabuje sąsiada z bia-
łych przyczyn, jak to już
wspomniano w artykule. Sta-
nowczo jednak potępiam nie-
możliwość skorzystania z apa-
ratu w przypadku tak nagłej
potrzeby, jak przywołanie po-
gotowia ratunkowego. Sam
znajduję się „w kolejkach na te-
lefon”, a na zapytanie kiedy o-
trzymam aparat — odpowiedź
brzmi dość szokująco: „inni
czekają już od dziesięciu lat i
dłużej”. Moim zdaniem wykaz
oczekujących poddać należało
by jakiejś selekcji, pod kątem
ważności potrzeb. (841)

BERNARD HUSYT
Poznań

Jeśli chodzi o podwożenie
znajomych, to uważam,
że wiele osób mogło, podobnie
jak my, odmawiać sobie róż-
nych przyjemności i odkładać
na samochód. Nie oszczędzali
— ich sprawa, toteż nie widzę
powodów, żeby takim ludziom
proponować zabieranie. Chyba,
że ktoś jest z dzieckiem i pa-
nuje brzydka pogoda. Zresztą
sąsiedzi — znajomi też niechę-
tnym okiem patrzą, kiedy się
chce z ich mieszkaniem zatele-
fnować. Żyrować należy, ale w
niektórych przypadkach do-
brze wziąć coś na czas spłat
pod zastaw. (843)

JADWIGA M. T.
Strzałkowie

Moim zdaniem, jesteśmy na-
móg społeczeństwem lu-
dzi życzliwych sobie wzajem-
nie, ale w większym stopniu ta
ka spontaniczna życzliwość wy-
stępuje w środowisku i wschod-
niej Polsce, aniżeli na terenie
Wielkopolski, Śląska i Pomo-
rza. Wynika to — jak sądzę —
z różnych warunków ekono-
micznych, w jakich wychowy-
wały się całe pokolenia Pola-
ków pod poszczególnymi zabo-
rami. (826)

WŁODZIMIERZ KUBIAK
Ostrzeszów

Mozna to nazwać egoizmem,
ale stare przysłowie mó-
wi: „Dobry zwyczaj — nie po-
życzać!” Podobnie jest z żyro-
waniem, jak też z wpu-
szczaniem obcych ludzi do mieszka-
nia. Znam przypadki, że wpu-
szczone do domu (pod pozo-
rem wrożenia, albo np. przewi-
niecia niemowlęcia), kobiety po-
trafiły okraść właścicieli. War-
to o tym nie zapominać, gdy
otwieramy komuś drzwi. (804)

JAN ANTONIEWICZ
Piła

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów
nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji.
Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 63-959, Poznań.



**Zbliżają się święta — nie zwlekaj,
z wysłaniem kartek i listów z życzeniami
do swoich bliskich.**

763-K1



UWAGA!

MIESZKAŃCY D E B C A

Z dniem 1 marca 1978 r. wznowił swoją działalność

Zakład nr 66 przy ul. Łozowej 19

Zakład przyjmuje w godzinach od 10—18

ZLECENIA NA PRANIE BIELIZNY

w oddzielnych pralnicach

o jednorazowym wsadzie od 6—8 kg. bielizny.

TERMIN WYKONANIA USŁUGI 72 GODZ.

GWARANTUJEMY DOBRĄ JAKOŚĆ USŁUG.

Zlecenia zwykle przyjmuje punkt nr 19 pod powyższym adresem.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

768-K1

**DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
W POZNANIU
OGŁASZA**

ZAPISY KANDYDATÓW

**do klas I trzyletnich szkół zawodowych
na rok szkolny 1978/79**

w niżej wymienionych miejscowościach i zawodach:

I. W POZNANIU:

- w zawodzie „kolejarz” o specjalności — operator ruchowo - przewoźowy kolei (dla dziewcząt i chłopców),
- elektromonter taboru kolejowego
- elektromonter trakcji elektrycznej
- mechanik urządzeń kolejowych
- malarz
- monter instalacji budowlanych.

II. W GNIEŹNIE:

- w zawodzie — elektromonter taboru kolejowego
- elektromonter trakcji elektrycznej.

III. W KONINIE:

- w zawodzie — ślusarz - mechanik

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończony 15 rok życia
- ukończone 8 klas szkoły podstawowej
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

- podanie
- życiorys w 2-ch egzemplarzach
- dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu
- pięć fotografii.

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie w.g. obowiązujących stawek. SZKOŁY NIE PROWADZĄ INTERNATU.

Zapisy przyjmuje oraz udziela informacji Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudoby 10.

567-K1

Kupno

Maszynę do lodów i urządzić do cukierni — kupię. Lucjan Dziura, Proszowice, Rynek 1, woj. krakowski. 511K-2

Szynszyle hodowlane kupię. Feliks Galiński, 11-041 Gutkowo, koło Olsztyna. 537-K2

Zebra (20 szt.) do c.o. kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49717g.

Sprzedaż

Kurnik w budowie blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49446g.

Przyczepę ciągnikową sprzedam. Kawecki, Duszni Włp., ul. Świerczewskiego 102. 49353g

Sprzedam 2 krowy w cielieniu. Jan Szaraneck, Czerminek, gmina Gołuchów, woj. kaliskie. 49357g

Nowy aparat fotograficzny Praktica, tel. 20-19-00. 49430g

Przyczepę wywrotkę na ogumieniach 20 sprzedam. Kazimierz Brzycki, Kujański, gmina Gołańcz. 49376g

Okazja! Wata tapicerska, elana koldrowa po cenach zniżonych — likwidacja. Sołacz, Kaszubska 6. 49440g

Tokarnię sprzedam. Pstrowickiego 125, Staroleka. 49445g

Konia z wozem sprzedam. Luboń 1, ul. Nowiny 12. 49457g

Silnik Diesla jednocylindrowy moc 18 KM sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49458g

Przyczepy 3- i 4-tonowe sprzedam. Gawron, Dobieżyn 24, 64-320 Buk. 49496g

Sprzedam rozrzućnik obornika, nowy, jednoosłowy. Antkowiak Henryk, Bożydar, 63-021 Śnieżnica gm. Zaniemyśl. 49507g

Sprzedam silnik S-60, 8-rurowy i wóz konny na dwudziestkach. Strykowski, ul. Poznańska 28. 49531g

Pentaton Six nowy sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49561g

Skóry z łsów piesaków skompletowane na długie futro sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49563g

Sprzedam stare meble. Poznań, tel. 66-56-28 godz. 16—20. 49573g

Wzmocniacz W. Tel. 611-59. 49588g

Spacerówkę składną włoską sprzedam, ul. Szeszewska 54, Szymańska. 49600g

Sprzedam ciągnik Zetor Super 50 po kapitalnym remoncie. Lucjan Sus, Stepień 42, 56-412 Borowa Oleśnicka, woj. Wrocław. 497-K2

4 okna skrzynkowe z łufami 2,10x1,45 sprzedam. Edward Materecz Przybórow 212 k. Nowej Soli. 296p

Sprzedam motocykl MZ 250/1, oraz silnik WSK. Władysław Smekeła Mierzejewo 27 poczta 64-120 Krzemieniewo, woj. leszczyński. 300p

Sprzedam psa 7 miesięcznego rasy doberman, czarny podpalany Stefan Pietrusiak Srem, ul. Mickiewicza 41. 296p

Strzelnicę sportową „San” okazję sprzedam. Arkadiusz Kowalewski 62-540 Kleczew ul. Leśna 43, tel. 150. 299p

763-K1

Uwaga!

Uwaga!

Uwaga!

Uwaga!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

WIELKOPOLSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO SPRZĘTOWE BUDOWNICTWA

w POZNANIU

INFORMUJE,

ZE MOŻECIE ZDOBYĆ BEZ EGZAMINU WSTĘPNEGO

CIEKAWY ZAWÓD

MECHANIKA MASZYN BUDOWLANYCH

w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Poznaniu przy ul. Grunwaldzkiej 154, umożliwiające uzyskanie uprawnień państwowych maszynisty ciężkich maszyn budowlanych. Nauka zawodu trwa 3 lata. Okres nauki wlicza się do stażu pracy w przedsiębiorstwie.

Zapisy na rok szkolny 1978/79 przyjmuje Dział Zatrudnienia, Plac i Szkolenia (budynki II, pokój 21) Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Sprzętowego Budownictwa, 61-248 Poznań, ul. Dziadoszańska 10, telefon 759-51 wewn. 211.

Warunki przyjęcia:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne zaświadczenie lekarskie o zdolności do wykonywania zawodu.

Absolwenci Szkół Podstawowych z Konina i okolic mogą zdobyć zawód mechanika maszyn budowlanych w Zasadniczej Szkole Budowlanej w Koninie przy ul. Budowlanych 6, w klasie utworzonej dla naszego przedsiębiorstwa.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia się internat.

654-K1

Nieruchomości

Sprzedam dom dwurodzinny z wygodami. Pleśszew, Traugutta 16. 304p

Sprzedam dom piętrowy wolnostojący (stan surowy + stolarka) w Lesznie oraz działkę 600 m². Głogów, ul. Armii Radzieckiej 15 m. 61. 283p

Kupię domek piętrowy lub parterowy w Poznaniu lub przy granicy, może być z rozpoczętą budową. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49469g.

Tanio sprzedam piętrowy willi wylężonej (Solacz). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49499g.

Działkę budowlaną 1000 m² sprzedam. Możliwość budowy domu bliźniaczego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49527g.

Dom jednorodzinny z lokalem rzemieślniczym sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49546g.

Kupię działkę do 0,5 ha z prawem zabudowy koło Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49565g.

Okazję sprzedam dom czynszowy (śródmieście) dwa wolne pomieszczenia na elche warsztaty, perspektywa mieszkaniowa. 726-74 godz. 17—20 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49574g.

Różne

Posiadam zezwolenie 1 wtryskarce. Oczekuję propozycji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49492g.

Zlecę wykonanie willi w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49511g.

Nowo otwarta kwiaciarnia „Scarlet” w Szczecinie ul. Kopernika 2 poszukuje stałego dostawcy kwiatów tel. domowy Szczecin 383-36 po godz. 20. 49514g

Poszukuję wytwórców części motoryzacyjnych Terpilowski, Koszalin tel. 223-30. 557-K2

Przyjmę zlecenia na prace blacharsko - dekarzkie. Napierała, Poznań, Długa 11 m. 4 tel. 536-23 po godz. 18. 49566g

Posiadam rozpoczętą budowę budynku pensjonatowego na 30 osób (stan surowy) w Ładku Zdroju, Kopernika 14. Oczekuję propozycji wykonania budynku w zamian za wynajem pokoi. Wiadomość: Roman Andrieasik, 49-334 Czeska Wieś 21, k. Brzegu. 503-K2

Garaż odstąpię z dogodnym wjazdem. Ul. Czeska, tel. 67-50-55, godz. 8—11, 19—21. 50407g

Poszukuję współnika do uprawy pod folią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50430g.

Matrymonialne

Kawaler 40-letni, wzrost 165 cm, wykształcenie za wodos, posłubi pannę do lat 40. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50181g

Przystojny student, pozna młłą i ładną dziewczynę. Cel matrymonialny. Oferty (tylko ze zdjęciami) „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50188g.

Technik 38-letni, rozwiedziony, mieszkaniem — pozna panią. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50210g.

Poznam wdowca do lat 58, o wysokiej kulturze, wyznania rzymsko - katolickiego, bez nałogów, lubiącego turystykę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50208g.

Panna 31-letnia, wykształcenie wyższe, domatorka — pozna uczciwego pana do lat 38. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50332g

Wdowa 50-letnia, posłubi kulturalnego pana. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 50368g.

GEOLOGICZNO - GÓRNICZA

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„Hydrogeowiert”

Grudziądz Oddział Jelonek

k. Poznania

Z A W I A D A M I A

o zmianie numeru telefonicznego

z 560-29

NA 204-751

533-K2

Pracownicy poszukiwani

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA WODNEGO i MELIORACJI ZAKŁAD URZĄDZEN I AKCJI SOCJALNYCH w Poznaniu ul. Grunwaldzka 11 tel. 60-061 zatrudni w Ośrodku Wypoczynkowym w Pobierowie: — woj. szczeciński

- Intendenta
- Magazyniera
- Pomoce kuchenne
- Kelnerki

w terminie od 1. 6. — 15. 9. 1978 roku. Zgłaszać się prosimy w Zakładzie w godz. 8—14 pokój nr 65 w terminie do dnia 30 kwietnia 1978 roku.

Wynagrodzenie w/ Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. 583-K1

Przetargi

KOMITET WOJEWÓDZKI POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii nr 78 ogłasza na dzień 30 marca 1978 roku,

I PRZETARG NIEOGRANICZONY

- na samochody marki: — Fiat 125p, 1500, rok prod. 1974, nr silnika 160419, nr podwozia 285796 — cena wywoławcza — 67.600,—
- Woiga M-24, rok prod. 1974, nr silnika 305179, nr podwozia, 199881 — cena wywoławcza — 88.000,— (po wypadku).

Przetarg odbędzie się o godz. 10 w Domu Drukarza Poznań, ul. Inżynierska nr 10.

Samochody oglądać można 28 i 29 marca 1978 r. w godzinach od 10—14 w garażach Urzędu Wojewódzkiego Poznań, ul. Marii Magdaleny 1—3.

Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 78, wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 759-K1

Zespół Budów w Poznaniu

Przedsiębiorstwa Budowy Elektrowni

i Przemysłu „Energoelek”

Poznań, ul. Gdynska 54

Z A W I A D A M I A,

że z dniem 15. 3. 1978 roku

nastąpiła zmiana numerów telefonu

z 544-73 i 544-74

NA 573-41.

792-K1

Wojewódzkie
Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu

PRZYJMIE UCZNIÓW — CHŁOPCÓW

DO NAUKI ZAWODU:

- ŚLUSARZ MECHANIK pojazdów szynowych
- ELEKTROMECHANIK
- MECHANIK-KIEROWCA pojazdów samochodowych
- LAKIERNIK.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- wiek powyżej 14 lat,
- dobry stan zdrowia.

Przedsiębiorstwo nie posiada internatu.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela —
Dział Spraw Osobowych WPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131
III piętro, pokój 34 — tel. 612-41, wewn. 34.

420-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO
UPRZEMYSŁOWIONEGO BUDOWNICTWA ROLNICZEGO
w POZNANIU, ul. Zmigrodzka 41/49

zawiadamia, że
w dniu 25 lutego 1978 roku
DOKONAŁO WYPŁATY NAGRÓD
Z ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU NAGRÓD
ZA ROK 1977

dla pracowników Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego
Budownictwa Rolniczego w Poznaniu

Ewentualne reklamacje należy wnieść do Zarządu Przed-
siębiorstwa w ciągu 30 dni od daty ogłoszenia.

Ze smutkiem zawiadamiamy, że dnia 9 mar-
ca 1978 r. zmarł

ALFONS SCHMIDT

były długoletni, oddany i sumienny pracownik
naszego Zespołu.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecz-
nego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

Zespół Adwokacki nr 3 w Poznaniu

51748g

Dnia 12 marca 1978 r. odeszła od nas kochana
ciocia, śp.

MARIA BAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 bm. o go-
dzinie 8.40 na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamia

SIOSTRZENICA

Ul. Saperska 75. 51816g

EUGENIUSZ TALEJKO

profesor UAM,
uczestnik Powstania Warszawskiego.

Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek
wielkiego serca i prawego charakteru.

PRZYJACIELE

51816g

† Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 mar-
ca 1978 r. zmarł nagle, namaszczony Oleja-
mi św., w 50 roku życia mój najdroższy mąż,
troskliwy tatuś, zięć, brat, szwagier i wujek,
śp.

FLORIAN WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z córkami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

51899g

ANTONI JASKOŁA

ppor. powstania wielkopolskiego,
były wieloletni działacz Izby Rzemieślniczej w
Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim
Krzyżem Powstańcym, Złotą i Srebrną
Odznaką Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi
w Rozwoju Rzemiosła Wielkopolskiego”, Od-
znaką Honorową Miasta Poznania i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Głogowska 79,
Łębnictwo Ławica, gm. Sieraków. 1056-U3

† Dnia 11 marca 1978 r. zmarł w wieku 46 lat
nasz najukochańszy tatuś, śp.

SEWERYN OŚKO

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córki z mamusią

Ul. Umiańskiego 20 m. 24. 1075-U3

Praca

Potrzebna fryzjerka i uc-
zennica. Zakład Fryzjer-
ski, Kanałowa 7. 51863g

Kucharz odpowiedzialny,
potrzebny. Zgłoszenia Re-
stauracja „Hacienda” —
Morasko, dojazd autobu-
sem 110. 51773g

Kupno

Telewizor kolorowy, daw-
ne pieniądze metalowe,
znaczniki pocztowe, ogo-
dek, działo, chatę
wiejską z ogrodem ku-
pie. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla
46886g

Kupię uprząż chomonto
we lub szorowe wyjazd
we — ozdoby, dzwonki,
bryczkę, sanie, latarnie
— mogą być uszkodzone.
Oferty z opisem „Prasa”
Grunwaldzka 19, dla
46872g

Sprzedaż

Sprzedam MZ Trochy. Ma-
dalińskiego 4 m. 10. 50349g

Saksofon B sopran Well-
klang — sprzedam. Tel.
514-09. 51736g

Rozsądę pomidorów Re-
vermum. Potentat sorze-
daje. Kiekrz, ul. Polna
lub tel. 20-43-06 po godz.
18. 51619g

Sprzedam belgijskie beto-
nową oszkloną dł. 16 m
szer. 3 m. Wiadomość,
Luboń 3, ul. Lipowa 24a.
51633g

Sprzedam maszynę do pi-
sania walizkową, nową z
automatycznym wałkiem
tel. 405-72 od godz. 18.
51649g

Ubranko granatowe do
Komunii sprzedam. Buł-
garska 126c m. 6 po godz.
15. 49242g

Kawior czarny — sorze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 51906g

Dnia 11 marca 1978 roku zmarł

prof. dr hab. EUGENIUSZ TALEJKO

długoletni, zasłużony działacz — były wicepre-
zes Zarządu i Rady Naukowej Towarzystwa
Naukowego Organizacji i Kierownictwa Od-
działu Poznańskiego.

Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Bra-
zowym Medalem „Za Zasługi dla Obronności
Kraju”, Odznaką Honorową m. Poznania, Zło-
tą Odznaką Towarzystwa Naukowego Organi-
zacji i Kierownictwa.

W Zmarłym tracimy wybitnego i zasłużonego
działacza, specjalistę z zakresu psychologicznej
problematyki teorii organizacji i zarządzania.

Zarząd Oddziału
Poznańskiego Towarzystwa Naukowego
Organizacji i Kierownictwa. 1045-K3

W dniu 13 marca 1978 r. zginął śmiercią tra-
giczną, przeżywszy lat 86

SZCZEPAN BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 bm. o go-
dzinie 14.15 na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamia

RODZINA

Ul. Grottegera 9 m. 16. 51881g

MARCIN JANKOWIAK

powstańca wielkopolski,
były więzień obozu Mauthausen,
odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 bm. o go-
dzinie 16 na cmentarzu na Starolek.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Antoniego 15 m. 1. 1072-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 marca 1978 r. odszedł od nas przeżywszy
lat 74, opatrzony Sakramentami św., nasz uko-
chany mąż, ojciec, brat, teść i dziadek, śp.

STEFAN KOZŁOWICZ

ogrodnik

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w ko-
ściele św. Krzyża, 15. III. br. o godz. 15.

Pogrzeb o godz. 16 na cmentarzu komunalnym
we Wrzeszlu.

W smutku pogrążona

żona z rodziną 1074-U3

† Dnia 12 marca 1978 r. po długich i ciężkich
cierpieniach zmarła, śp.

JADWIGA BAZARNIK

z domu Figiel

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Staszica 19 m. 7. 51830g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 marca 1978 r. zmarł nagle, namaszczony Oleja-
mi św., w 50 roku życia mój najdroższy mąż,
troskliwy tatuś, zięć, brat, szwagier i wujek,
śp.

FLORIAN WOJCIECHOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o go-
dzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z córkami i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

51899g

ANTONI JASKOŁA

ppor. powstania wielkopolskiego,
były wieloletni działacz Izby Rzemieślniczej w
Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim
Krzyżem Powstańcym, Złotą i Srebrną
Odznaką Zasługi, Złotą Odznaką „Za Zasługi
w Rozwoju Rzemiosła Wielkopolskiego”, Od-
znaką Honorową Miasta Poznania i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 17 bm. o go-
dzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Głogowska 79,
Łębnictwo Ławica, gm. Sieraków. 1056-U3

† Dnia 11 marca 1978 r. zmarł w wieku 46 lat
nasz najukochańszy tatuś, śp.

SEWERYN OŚKO

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

córki z mamusią

Ul. Umiańskiego 20 m. 24. 1075-U3

FRANCISZKA TOMASZEWSKA

z domu Jaros

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm.
o godz. 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

1073-U3

Sprzedam planobeton,
dźwigary żelazne i płyty
stropowe. Tel. 420-09, po
godz. 15. 51602g

Samochody

Kupię nadwozie Fiata
120p, nową wersję, po
wypadku. Tel. 67-33-92.
51628g

Syrenę 104 sprzedam, tel.
201-152 do godz. 15. 51699g

Lokale

Śródmieście. Oddam w
dzierżawę na 2 lata nie-
umeblowaną kawalerkę z
wygodami. Płatne z gó-
ry. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 51611g.

Nieruchomości

Działkę budowlaną 1300
m² pod dwoiową zabudowę
w Przemysłowcu, ul.
Rynkowa sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka
19 dla 51632g.

Różne

Plisowane spodnice w du-
żym wyborze, atrakcyjne
sukienki, bluzki ko-
szulowe, komplety bieliz-
ny pościelowej, firanki
modelowe poleca sklep
E. Skusiewicz, ul. Szarna
rzewskiego 9. Zapraszamy
również w niedzielę,
19 marca, w godzinach
handlowych. 51628g

„Budokop” Warsztat Usłu-
gowy. Przejmujemy, wyko-
nuje według projektów
własnych i powierzonych;
nagrobki nowe, re-
monty, modernizacje, ga-
zony, wazony, elementy
dekoracyjne, kominki
stylowe ze stuku, grani-
tu i piaskowca, wykła-
dźny posadzkowe, para-
pety, projektowanie i wy-
konanie małej architektu-
ry. Kupuje złom marmu-
rowy. Zamówienia przy-
jmuje Poznań, Małopols-
ka 2a tel. 405-72, godz.
16-19, Motylewski. 51648g

† Dnia 10 marca 1978 r. zmarła nagle moja
ukochana żona, śp.

HELENA RYBAK

z domu Mikołajczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 15 bm.
o godz. 13.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

M A Z

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Plac Bernardyński 1 A m. 1. 1060-U3

† Dnia 13 marca 1978 r. zmarł w 77. urodziny
życia po długich i ciężkich cierpieniach,
opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy
mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

WIKTOR MRUGASIEWICZ

mgr inż. leśnictwa,
emerytowany nadleśniczy
Nadleśnictwa Rychlik.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 12
na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

1058-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
13 marca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpie-
niach nasza kochana mama, teściowa, szwa-
gierka i ciocia, śp.

EWA TWARDOWSKA

emerytowana poleźna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm.
o godz. 16 na cmentarzu w Puszczykowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

1059-U3

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
11 marca 1978 roku odeszła od nas na zaw-
sze, przeżywszy lat 79, opatrzona Sakramen-
tami św., nasza najdroższa mama, teściowa,
babcia, prababcia i siostra, śp.

KATARZYNA ZAJĄC

z domu Skrzydlęwska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm.
o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Autobus sprzed domu żałoby o godz. 12.30
Ul. Dzierżyńskiego 95 m. 12. 1065-U3

† Dnia 8 marca 1978 r. zmarł nagle, nasz uko-
chany mąż i tatuś, śp.

KAROL ROBERT KOSZELA

aktor

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm.
o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z córką i rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

1051-U3

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
10 marca 1978 roku zmarł nagle przeżywszy
50 lat nasz najdroższy mąż i ojciec

RAJNOLD HUBSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 16 bm.
o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synem

Ul. Kordeckiego 1 m. 6. 1062-U3

KOMUNIKAT

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „GRUNWALD”
w Poznaniu

ZAWIADAMIA, ŻE
ZEBRANIA GRUPOWE
CZŁONKÓW OCZEKUJĄCYCH

odbędą się w sali klubu Wielkopolskich Zakładów
Teleelektronicznych „Telkom — Teletra” w Pozna-
niu przy ul. Bułgarskiej 67/73 w następujących
grupach i terminach

KAŻDORAZOWO O GODZ. 17.00.

- 30. III. 1978 r. — członkowie przyjeżdżają do 31. 12. 1971 r.
- 31. III. 1978 r. — członkowie przyjeżdżają od roku 1972
i w latach następnych.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI

816-K1

UWAGA, POSIADACZE
SAMOCOHODU MARKI FIAT 12 p
ORAZ 127 p

CENTRALA „BOMiS” Oddział w Poznaniu,
ul. Skoczowska 19 (Staroleka)

oferuje do sprzedaży detalicznej
CZĘŚCI ORAZ PODZESPOŁY
PO OBNIŻONYCH CENACH.

POLECAMY:

- CZĘŚCI OBLACHOWANIA,
- SILNIKI
- SKRZYNIĘ BIEGÓW,
- AKCESORIA.

852-K1

Ogrodnikowi zlecę prze-
modelowanie i pielęgnację
ogrodka przydomowego.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 51762g.

Wykonuję odlewy z me-
tali kolorowych. Zlecenia
kierować Kochanowski
Poznań, Krasieńskiego 6
m. 1. 49636g

KOMUNIKAT

Wielkopolska Gra
Leczowa „KOZIOŁKI”
zawiadamia, że w dniu
12. III. 1978 r. stwierdzono:

W LOSOWANIU I

- wygrane II stopnia
po zł. 33.364,—
- wygrane III stopnia
po zł. 99,—
- wygrane IV stopnia
po zł. 10,—

W LOSOWANIU II

- wygrane II stopnia
po zł. 6.955,—
- wygrane III stopnia
po zł. 75,—
- wygrane IV stopnia
po zł. 3,—

W LOSOWANIU III

- wygrane II stopnia
po zł. 1.989,—
- wygrane III stopnia
po zł. 12,—
- wygrane IV stopnia
po zł. 5,—

Za wylosowane końcówki
benderoli w II losowaniu
wypłaca się po:

5.000,—, 2.500,— i 500,— zł.
o czym wygrywający są
zawiadamiani pocztą.
Wysokość wygranych mo-
że ulec zmianie na sku-
tek ewentualnych rekla-
macji.

Kolejne losowanie Gry,
odbędzie się w dniu 19
marca 1978 r. w Koninie
przed Domem Towaro-
wym „Centrum” o godzi-
nie 12.

UWAGA!

Kolektury „Koziołków”
na terenie województwa
poznańskiego, kaliskiego,
koniniego, pińskiego, le-
szczyńskiego i m. Pozna-
nia, przyjmują kupony
na 1090 Wielkanocną Grę,
której losowanie odbędzie
się w dniu 27 marca
1978 r. — wyjątkowo do
dnia 24 marca 1978 r. (pi-
tek włącznie).

M5-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia
10 marca 1978 roku zmarł po długich i cięż-
kich cierpieniach mój drogi mąż, ukochany oj-
ciec, teść i brat, śp.

ALFONS PRZYBYŁA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm.
o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań - Szczepankowo, ul. Skibowa 1. 1054-U3

† W dniu 10 marca 1978 r. zmarł nagle mój
najdroższy mąż, nasz ojciec, teść i dziadek,
przeżywszy lat 75, śp.

ANDRZEJ BIELAWNY

emeryt WWT

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 14.40
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Wawrzyniaka 29 m. 11. 1031-U3

† Dnia 9 marca 1978 r. zakończyła swój 66-let-
ni, pełen cierpien żywot ziemski, nasza naj-
ukochańsza i najdroższa, pełna dobroci ciocienka

STANISŁAWA ANDRZEJEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

o czym zawiadamia

w głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Dom Opleki — Pokrzywno. 1033-U3

† Dnia 10 marca 1978 r. zmarł nagle, namasz-
czony Olejami św., w 67 roku życia, śp.

SEWERYN RZEPCHYŃSKI

podporucznik rezerwy WP,

były więzień obozów koncentracyjnych Żabiko-
wo, Sachsenhausen, członek ZBoWiB, były pra-
cownik Kombinatu PGR Raszewy, woj. kali-
skie.

Pogrzeb odbył się w niedzielę, 12 bm. w Koł-
minie Wlkp.

RODZINA

51776g

